

BETHANIA



NR 1 (282) MARZEC 2025 r.



*Wpatrzeni oczyma wiary w nadchodzące
Święta Paschalne,
kolejny raz kontemplujemy wielkie misteria
Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa,
oraz Jego miłości, która w Wieczerniku
ustanowiła Sakrament Ołtarza,
aby na Golgocie ukazać najgłębszy sens cierpienia
a poprzez Zmartwychwstanie
ostatecznie odnieść zwycięstwo
nad grzechem, śmiercią i szatanem.
Życzymy naszym Drogim
Parafianom, Przyjaciołom i Gościom,
aby Zmartwychwstały Pan umocnił w Was wiarę,
ożywił nadzieję i rozpalil miłość,
pozwalającą odważnie kroczyć
ścieżkami Jego dobra i prawdy*

wspólnota oo. jezuitów



WIELKI TYDZIEŃ

13.04.2025 r. Niedziela Palmowa

Poświęcenie palm na każdej Mszy św.

15.00 - Droga Krzyżowa na ul. Chruślickiej

Poszczególne stacje poprowadzą:

- I – Klub Seniora
- II- Zespół Caritas
- III- Domowy Kościół
- IV- Komórki Ewangelizacyjne
- V- Filadelfia
- VI-Ruch Obrony Życia
- VII- Grupa O. Pio
- VIII- Żywy Różaniec i Apostolstwo Modlitwy
- IX- Koło Radia Maryja
- X- Katolickie Stowarzyszenie Kolarzy
- XI-Liturgiczna Służba Ołtarza
- XII- DA Strych
- XIII- Magis Plus
- XIV- Apostolstwo Matki Bożej Pielgrzymującej

14.04.2025 r. Wielki Poniedziałek

Spowiedź św.

od godz.6.00 do 9.00 i od 15.00 do 18.30

15.04.2025 r. Wielki Wtorek

Spowiedź św.

od godz.6.00 do 9.00 i od 15.00 do 18.30

16.04.2025 r. Wielka Środa

Spowiedź św.

od godz.6.00 do 9.00 i od 15.00 do 18.30

17.04.2025 r. Wielki Czwartek

Spowiedź św. od godz. 6.00 do 15.45

- 16.00 Msza św. dla dzieci
- 18.00 Msza św. Wieczery Pańskiej
i przeniesienie Pana Jezusa do ciemnicy

Adoracja Pana Jezusa w ciemnicy do godz. 24.00:

- Do 20.00 Chór Jana Pawła II
- 20.00-20.30 Klub Seniora
- 20.30-21.00 Katolickie Stowarzyszenie Kolarzy
- 21.00-22.00 Żywy Różaniec i Apostolstwo
Modlitwy
- 22.00-23.00 Komórki Ewangelizacyjne
- 23.00-24.00 Magis Plus

18.04.2025 r. Wielki Piątek

Spowiedź św. od godz. 6.00 do 15.45

- 16.00 Nabożeństwo Krzyża św. dla dzieci
- 17.30 Droga Krzyżowa
- 18.00 Liturgia Męki Pańskiej

Adoracja Pana Jezusa w grobie do godz. 24.00

Po Liturgii – Gorzkie Żale
i adoracja indywidualna

Adoracja prowadzona przez Wspólnoty:

- 20.00-20.30 Zespół Caritas
- 20.30-21.00 Koło Radia Maryja
- 21.00-22.00 Grupa O. Pio i Ruch Obrony Życia
- 22.00-23.00 Domowy Kościół
- 23.00-24.00 Filadelfia

19.04.2025 r. Wielka Sobota

Spowiedź św. od godz.6.00 do 14.00

Cały dzień okazja do adoracji
przy Grobie Pańskim

Święcenie pokarmów od godz. 9.00 do 15.00

20.00 Liturgia Wigilii Paschalnej i Procesja Rezurekcyjna

Zgoda na zmartwychwstanie we wszystkim

*„On w swoim wielkim miłosierdziu
przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa
na nowo
nas zrodził do żywej nadziei:
do dziedzictwa niezniszczalnego
i niepokalanego,
i niewiedzącego,
które jest zachowane dla was w niebie”*

(1Pt 1,3-4).

Tekstem wiodącym do tej refleksji jest przypowieść o siewcy (Mk 4, 1-20). Bo tajemnica Zmartwychwstania to tajemnica „dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego i niewiedzącego”, tajemnica życia wiecznego „zachowanego dla nas w niebie”. Zmartwychwstanie Pana Jezusa kieruje nas ku niebu – to nasz dom, do którego zmierzamy i to jest „żywa nadzieja”, która nas dotyka, przemienia, porusza tutaj, na ziemi.

Przypowieść ta skierowana jest do wszystkich ludzi – tak jak i męka, śmierć i zmartwychwstanie Pana naszego Jezusa Chrystusa. Bo pascha Pana jest dla wszystkich! I dla wszystkich przychodzi. Każdemu przynosi „słowo” – odpowiednie ziarno z całą jego wewnętrzną, niezbywalną mocą. Ewangelista pisze, że Pan Jezus naucza i ciągną do niego wielkie tłumy, i zbierają się „przy Nim”.

Wokół Zmartwychwstałego gromadzić się nam trzeba! Wszak, „jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara” (1Kor 15,14). To On jest centrum scalającym wszystkie elementy – wszystkie nitki do Niego docierają. I czyni to z niesamowitą cierpliwością i wytrwałością. To Jego Serce jest owym centrum.

Najważniejsze (i najlepiej) słyszy się właśnie Sercem. Bo o słuchanie chodzi. Jesteśmy uzdolnieni do tego, bo w każdym człowieku jest iskra nieskończoności, zakątek duszy (serca), gdzie tylko on i Stworzyciel przebywają. To ewangeliczna „izdebka”. Tak jak i uszy, tak i serce są do słuchania. jednak istnieje możliwość zamknięcia „odbioru”. To trochę znajomość ze słyszenia bez spotkania twarzą w twarz, sercem przy sercu.

Nie idzie o to, by „znać” Zmartwychwstałego, ale by z Nim się spotkać i to na różnych poziomach. Otóż siewca wychodzi siał i... możemy powiedzieć, „gdzie popadnie”. Nie chodzi o brak szacunku dla „ziarna”, ale o hojność siewcy i o nadzieję, która jest w Jego Sercu, że ziarno „w końcu” trafi na właści-

we sobie miejsce. Często bowiem nawet nie ze złej woli, ale ziarno pada tam, gdzie nie przyniesie plonu. To spotkanie dotyka do głębi i przemienia, porusza, choć nie jest kataklizmem trzęsienia ziemi.

Zajmijmy się tym „niewłaściwym polem”. Tak trudno nam się zgodzić na niedoskonałość, na bezowocność. Są trzy „pola” wskazane przez Pana Jezusa, które rodzą w nas „napięcie”, a nawet „spięcie”. Czy i jak to możliwe? Powinno przecież być idealnie! Czy Pan Jezus powiedział, że idealizm (a dokładnie perfekcjonizm) ma zarządzać rzeczywistością? To nie Zmartwychwstały, a zły duch podszeptuje nam, że powinno być „rajsko”? Już owo „powinno być” jest sygnałem do zastanowienia. A co oznaczać by miało „rajsko”? Przyjemnie, bezboleśnie, bez wysiłku? Bez odpowiedzialności? Czy takie jest życie?

Poczyna się z reguły od chwili przyjemności, a potem „w ciemności” łona kształtuje się człowiek. „Bojowaniem jest to życie”, a inny powie „marność nad marnościami, i wszystko marność”. Poczynamy się, rodzimy, żyjemy i umieramy. To jest droga człowieka, którą przeszedł Syn Boży i przez swoją paschę uczynił z niej drogę zbawienia! Bez (ob)umierania i śmierci nie ma życia, nie ma zmartwychwstania.

Tu na ziemi trzeba nam zgody na ziarno, które „pada na gościniec” i... odbija się od niego, bo jest ubity, twardy, nieprzyjmujący. Takie ziarno jest dobrze widziane na jego powierzchni. Dlatego „przyłecą ptaki, i wydziobią je”. Są słowa Boże, które „na wejście” odrzucamy, a szatan cieszy się z tego. Z reguły to słowa, które wzywają do nawrócenia, wskazują konkretne „chwasty”, które należałoby natychmiast usunąć. Prośmy Pana, który został ukrzyżowany za te grzechy, byśmy chcieli się ich wyrzec.

Potrzebujemy także zgody „na grunt skalisty”, którego w nas nie brakuje. To płycizny wszelkiego rodzaju. To nieschodzenie do głębi. Taki „słomiany zapal”. Trochę jak ogień neoficki („świeżo nawróconego”), który więcej szkód niż pożytku przynosi. Brak zakorzenienia, a do tego potrzeba czasu i przestrzeni. Bez tego usycha i ginie. Prośmy zatem Zmartwychwstałego, by dał nam rozpoznać te „grunty”.

Także trzeba nam zgody na „ciernie”. Nie sposób nie dostrzec ich w codzienności. Tak naprawdę to jest to, co „zagłusza” – nie pozwala usłyszeć. Nie tylko przez wyciszenie (np. uciszanie sumienia), ale też przez krzyk wniebogłosy, by zakrzyczeć. Są one

„wybujale”, czyli ponad miarę. Przedstawia je Pan Jezus jako „troski tego świata, ułude bogactwa i inne żądze”. Te zewsząd „wciskają się” – tyle bodźców do nas dociera. I wtedy tracimy orientację, co prowadzi do „bezowocności”.

W przypowieści jest pewna ilość ziarna i jest obszar do obsiania. Ta ilość ziarna pada na 4 pola: wyżej wspomniane trzy i ten czwarty, tj. „ziemia żyzna”. Tak więc, możemy powiedzieć, że „jedna czwarta” jest żyzna i „jedna czwarta” ziarna pada na ćwiartkę ziemi. Zmartwychwstanie Pańskie nie obejmuje tylko i wyłącznie „ziemi żyznej”. Całość bierze na siebie! I całość przemienia swoją mocą!

Starajmy się widzieć wszystkie „cztery”. Podjąć w refleksji każdą „sytuację” i zarządzać wedle możliwości. Nie koncentrujemy się na drodze, skałach czy cierniach. Są. I są to straty „wpisane” – co nie oznacza, że chciane. Przypomina się „narzędzie”, które tak pięknie, dzięki dziełu „Ćwiczeń duchownych” rozpropagował w Kościele św. Ignacy Loyola. Mówimy o „modlitwie rachunkiem sumienia”.

Początek jest we „wdzięczności”. Podziękujemy więc za mękę i śmierć, i zmartwychwstanie Pana naszego Jezusa Chrystusa. W szczególności i w ogóle. We mnie i wokół mnie. W każdym zakątku i zakamarku. W Wigilię paschalną usłyszymy o „błogosławionej winie”. Otóż, „ziarna słowa Bożego” są dobre same w sobie! Podjęte w jakiegokolwiek okoliczności mają w sobie moc dawania życia. Z naszej strony zależy „gdzie” one padną. Bo te na żyznej ziemi „wydają plon” i jest to proces. Bo czytamy „wschodząc i rosnąc” i dopiero potem „przynosiły plon”. I znowu nie musi być za każdym razem „stokrotny”.

Wielokrotność Boża jest „trzydziestokrotna, sześćdziesięciokrotna i stokrotna”. Taka jest „tajemnica królestwa Bożego”: patrz(y)my uważnie, słuchaj(my) uważnie, by się zwrócić ku Bogu (nawrócenie), bo to On jest siewcą i nie żałuje ziarna słowa. Jest prawdą, że siew „wielokrotnie”... Trzeba je przyjąć i począć... a narodzi się życie! I powrócimy do życia ze śmierci!

o. Robert Więcek SJ



Łaski jubileuszowe

Papież Franciszek podczas wieczornej Mszy św. w Wigilię Bożego Narodzenia uroczystym otwarciem Drzwi Świętych w Bazylice św. Piotra rozpoczął Rok Jubileuszowy, którego hasłem są słowa „Pielgrzymi nadziei”. Pierwszym pielgrzymem, który przeszedł przez Drzwi Święte, był Ojciec Święty Franciszek. Jego śladami pójść pielgrzymi z całego świata. *Bo jak napisał papież w bulli: „Kościół i każdy z nas musi wyruszyć w drogę jak Maryja z Józefem. Ta droga niesie trud, doświadczenie, odrzucenie, niezrozumienie, ale ostatecznie wiedzie do Betlejem - domu Chleba, który nasyci głód życia. Przywróci sens. [...] Bóg, ponieważ jest „Bogiem z nami”, ma zawsze jeden cel – dać nam nadzieję, że nie jesteśmy sami”.*

W Niedzielę Świętej Rodziny 29 grudnia 2024 r. odbyło się otwarcie Roku Świętego we wszystkich kościołach katedralnych na świecie. W naszej diecezji mamy trzynaście kościołów jubileuszowych, w których przez cały czas jubileuszu będziemy mogli zyskać odpust związany z Rokiem Świętym. **W Nowym Sączu jest to Bazylika św. Małgorzaty.**

Za nawiedzenie tego kościoła, połączone z chwilą adoracji eucharystycznej lub pobożnym rozmyślaniem i odmówieniem modlitwy Ojciec nasz, Wyznania wiary oraz modlitwy do Najświętszej Maryi

Panny, wierni mogą otrzymać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami.

Łaską Roku Jubileuszowego 2025 jest możliwość dwukrotnego otrzymania odpustu zupełnego tego samego dnia, z tym, że drugi musi być połączony z uczestnictwem w całej Mszy św. i obydwie dotyczą pomocy duszom czyśćcowym.

Hasło Jubileuszu - „Pielgrzymi nadziei” - zaprasza nas do odkrywania na nowo obecności Boga we wspólnocie Kościoła, w rodzinach i w życiu każdego z nas. To okazja do zastanowienia się czym dla mnie jest wiara i w jaki sposób ją pogłębić? A także zachęta, by złożyć nadzieję w Jezusie Chrystusie oraz zapamiętać, że chrześcijanin nigdy przez życie nie idzie sam bo jest przy nim Chrystus. Logo przedstawia cztery postacie, oznaczające ludzkość pochodzącą z czterech stron świata. Obejmują się wzajemnie, aby ukazać solidarność i braterstwo, które jednoczą ludzi i narody. Cechą charakterystyczną logo jest Krzyż Chrystusa – przedstawiony jednocześnie jako Kotwica, którą obejmuje pierwsza osoba. Jej postawa jest znakiem nie tylko wiary, ale również nadziei, której nigdy nie można porzucić, ponieważ potrzebujemy jej zawsze i przede wszystkim w najbardziej trudnych momentach. Często zarówno osobiste przeżycia, jak i różne

wydarzenia na świecie, wzywają nas do przypomnienia sobie, gdzie znajduje się źródło naszej chrześcijańskiej nadziei. Jest ono w Chrystusie, który za nas został ukrzyżowany, ale trzeciego dnia zmartwych-

wstał. Wzburzone fale i osoby trzymające się Krzyża to metafora naszego życia. Jeśli trwamy przy Jezusie, to mimo licznych trudności i dramatów, nie jesteśmy sami. Idziemy we wspólnocie, razem z innymi.

Wielkanocne tradycje

Niedawno przeżywaliśmy Boże Narodzenie. Przygotowywaliśmy się do niego przez Adwent i z radością przeżywaliśmy jego moc. Przed nami obchód największego wydarzenia w roku kościelnym, poprzedzony okresem Wielkiego Postu, ustanowionego w IV w., a kończącego się Wielkim Tygodniem. Czeka nas łaska przeżywania męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Przypatrzmy się więc bliżej tym dniom.

Poszczególne elementy Wielkiego Postu to ustanowiony w IX w. Popielec, a w niedzielę śpiew Gorzkich Żali, zapoczątkowanych w XVIII w. A w piątki od XVIII w. droga krzyżowa. W ostatnich zaś latach upowszechnia się w Polsce praktyka drogi krzyżowej w terenie. Organizują ją często przedsiębiorczy mężczyźni, należący do jakiejś wspólnoty przy parafii. U nas na przykład takie nabożeństwo odbywa się w Niedzielę Palmową o godz. 15.00 na Chruślicach. Uczestniczy w niej sporo osób, gdyż sprawowana jest w pięknej okolicy górskiej. Zostawia w sercu niezapomniane przeżycie. Z kolei w Niedzielę Palmową poświęca się palmy, przypominające tryumfalny wjazd Jezusa do Jerozolimy. Niektóre palmy sięgają nawet 18 metrów, jak to się spotyka w Nowym Sączu.

I mamy następny ważny dzień: Wielki Czwartek, dzień ustanowienia Eucharystii. Księża biskupi odprawiają wtedy Mszę św. rano, w czasie której poświęcają oleje, stosowane potem przy niektórych sakramentach świętych. Wszyscy zaś kapłani sprawują wieczorem Mszę św. Wieczery Pańskiej. Po uroczystym odśpiewaniu hymnu „Gloria” nie używa się dzwonków, ale tzw. kołatek. Chłopcy wtedy chodzą po parafii i na Anioł Pański używają głośnych instrumentów. A po Mszy św. wieczornej przenosi się Najświętszy Sakrament do tzw. Ciemnicy, gdzie wierni Go adorują. Wielki Czwartek jest dniem kapłańskim. Warto o tym pamiętać, by polecać Bogu szczególnie swoich kapłanów.

Kolejny ważny dzień w liturgii to Wielki Piątek – dzień największej żałoby w Kościele. Nie odprawia się w tym dniu Mszy św., ale za to ważnym elementem liturgii jest uroczysta adoracja krzyża. Z kolei po

rozdaniu Komunii św. przenosi się Najświętszy Sakrament do pięknie przybranego Grobu Pańskiego, gdzie trwa Jego adoracja. W Polsce adoracja przedłuża się do wieczora Wielkiej Soboty. Towarzyszy jej honorowa straż, którą pełnią na zmianę żołnierze, strażacy, ministranci czy grupy młodzieży.

Od 1955 r., wieczorem w Wielką Sobotę uroczysta liturgia zaczyna się od poświęcenia ognia na placu kościelnym i zapalenia paschału. Następnie do ciemnej świątyni wkracza procesja, zatrzymuje się trzykrotnie i przy zapalonym już świetle udaje się do prezbiterium. Potem jest uroczyste odśpiewanie pieśni „Exsulet”, a po nim litania do Wszystkich Świętych. Kapłan następnie poświęca wodę chrzcielnią, prowadzi odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych i zaczyna uroczystą Mszę św., po której odbywa się procesja rezurekcyjna (rezurekcja), w wielu parafiach przenoszona na następny dzień rano.

A tymczasem w domach gospodynie mają „po uszy” przedświątecznej roboty. Trzeba też przygotować tzw. święcone, czyli koszyczki pełne potraw, których obfitość znajdzie się na świątecznym stole. Wśród nich jest baranek, wyobrażający umęczonego i zmartwychwstałego Chrystusa. W koszyczku znajdują się obowiązkowo pisanki, czyli malowane lub zdobione jajka – symbol wychodzącego z grobu zmartwychwstałego Pana. Tradycja święcenia jaj zrodziła się w klasztorach średniowiecza. Święcenie pokarmów w Wielką Sobotę już dawno zanikło w innych krajach, a ich rytuał, ustalony w XIV w. pozostał tylko w Polsce.

Dodajmy na koniec, że w drugi dzień świąt mamy (chyba pogańskiego pochodzenia) zwyczaj oblewania wodą dziewcząt. Nazywa się on śmigus dyngus. Niektóre przez chłopców złane na całego dziewczęta są dumne, że zwrócono na nie uwagę. Wróży to szybkie zamażpójście.

ks. Zdzisław Wietrzak SJ

PS. Pomocą do napisania tego artykułu była książka Jana Urygi: „Rok Polski w życiu, tradycji i obyczajach ludu”, Włocławek 1998, Wydawnictwo Duszpasterstwa Rolników, str. 98-146

Medytacja o sławaniu się jezuitą

Myśląc o jezuitach, wyobrażam sobie bohaterów kina drogi. W roli głównej widzę samego **Ignacego jako pielgrzyma (on sam lubił tak o sobie mówić) z nogą nieustannie podniesioną**, który kuśtykając maszeruje w kierunku jakiejś „ziemi obiecanej”. Identycznie jak św. Paweł apostoł, który nie mówił o sobie, że osiągnął cel, że stał się doskonałym. Raczej pielęgnował w sobie zdolność do bycia w ruchu i kontynuowania życiowego biegu, jaki porównywał do sportowych zmagania (zob. Flp 3; 2Tm 4,7). Podobnie jest z byciem jezuitą - stajesz się nim przez całe życie i wszystko, co przeżywasz, może ci pomóc osiągnąć ten cel. J. R.R. Tolkien napisał: „Czasem niebezpiecznie jest wyjść z domu. Gdy staniesz na drodze, nigdy nie wiadomo, dokąd cię nogi poniosą”. Nie inaczej jest, kiedy wybierasz jezuickie życie. Godzisz się na to, że będzie ono jednym wielkim procesem czy też drogą i przyjmujesz jego wyzwania, radości i trudy. A cytując klasyka raz jeszcze: „Nikt prawie nie wie, dokąd go zaprowadzi droga, póki nie stanie u celu”.

Bez czego nie wyobrażam sobie bycia jezuitą?

Modlitwa

W szkole św. Ignacego uczysz się głębokiej osobistej modlitwy. Każdego dnia znajdujesz czas na oddalenie się od różnych spraw, by w ciszy i na osobności pozwolić sercu na spotkanie z Bogiem w przestrzeni Jego Słowa. Modlitwa sprawia, że powoli stajesz się tym, kim masz być – towarzyszem i przyjacielem Jezusa. To właśnie praktykowanie **Ćwiczeń Duchowych** kształtuje w nas jezuitę. Od siebie dodam, że moje życie duchowe opiera się na trzech filarach. Są nimi: Liturgia, medytacja Słowa i kontemplacja (modlitwa jezusowa).

Wspólnota i przyjaźń

Chociaż nazwa „Towarzystwo Jezusowe” sama w sobie zakłada otwarcie na tworzenie relacji, to jednak jezuici lubią o sobie mówić, że są **indywidualistami**. Kiedyś nawet mieliśmy taką broszurkę reklamową, na której widniał odcisk linii papilarnych pięciu palców dłoni i napis: jezuici – każdy inny. Coś w tym jest. Jezuici tworzą **wspólnoty apostołskie, działające w rozproszeniu**. Jak to wygląda w praktyce? Wyobraź sobie, że każdy członek wspólnoty pracuje w innym dziele. Dla przykładu: jeden ze wspólnoty jest odpowiedzialny za parafię; drugi prowadzi dom rekolekcyjny; trzeci pracuje na uniwersytecie,

a czwarty w szkole. Jeden wiecznie gdzieś jeździ, bo stał się teologiem popularnym. Wariantów jest wiele. Są dni, kiedy chłopaki się ze sobą spotykają, są dni, kiedy pracują osobno i w ogóle się nie widzą. Życie wspólnotowe jest dla nas ważne, ale w naszym wypadku ma ono służyć misji, jaką Towarzystwo prowadzi w danym miejscu. Nie będzie misji, jeśli nie będzie ludzi. Nie będzie ludzi, jeśli nie będziemy potrafili odnosić się do siebie jak bracia. Zatem wypracowywanie form życia wspólnotowego stawiamy sobie za priorytet.

Kogo widzę we **współbraciach**? To ludzie, z którymi dzielisz trud wędrówki i z którymi łączy cię wspólna droga, wspólny cel i wspólne marzenia. Z jednej strony potrafią udzielić *correctiofraterna* (czytaj opierniczyć) poprawiają, pomagając nazwać słabości, z drugiej jednak pozostają życzliwi. Podnoszą cię, kiedy upadasz. Przypominają ci, że nie jesteś sam i że przyjmują cię takim, jakim jesteś – **grzesznikiem, ale umiłowanym!** W każdym razie nie potrafiłbym podążać tą drogą bez obecności innych jezuitów i korzystania z ich doświadczenia.

Nie potrafiłbym również obejść się bez umiejętności budowania głębokich **przyjaźni** z różnymi osobami, jakie Bóg stawia na mojej drodze. Dzięki przyjaźniom mogę wchodzić w świat konkretnych ludzi i nie tylko poznawać ich, ale sam być przez nich poznawanym. Co więcej, uczę się kochać. Odkrywam, jak wiele daje kochanie Boga poprzez miłość do bliźniego, a bliźniego poprzez doświadczenie miłości ze strony Boga.

Nauka i bycie wypróbowywanym

Kiedy przyjechałem do Brazylii, nie znałem języka. Wiele osób zadawało mi pytanie, w jaki sposób chcę rozpocząć studia teologii, skoro do rozpoczęcia roku akademickiego pozostało tylko 5 miesięcy. Odpowiedziałem, że się nauczę i... nauczyłem się, chociaż żaden ze mnie poliglota. Później ten sam scenariusz przechodziłem ze studiami we Włoszech i z pracą na Ukrainie. Doświadczenie ekstremalnej ludzkiej biedy i niesprawiedliwości, z jakimi zetknąłem się w Brazylii, też były swego rodzaju szkołą. Obecnie uczę się wiązać koniec z końcem na Ukrainie - kraju pogrążonym w wojnie, ale czuję się odpowiedzialną osobą, jaka znalazł się we właściwym miejscu i czasie. Dostrzegam, że Duch na poprzednich etapach mojej drogi życia przygotowywał mnie do

zadań, w jakich dane mi jest obecnie brać udział.

Elastyczność/dyspozycyjność

Pewnego razu zapytałem jednego z naszych starszych braci zakonnych: *Bracie, kim są jezuici?* Odpowiedział z perswazją: *lekką kawalerią Ojca świętego, przeznaczoną do działań specjalnych na tyłach wroga.* Przyznaję, że jego słowa mnie zainspirowały. Mnie bycie jezuitą kojarzy się ze szwajcarskim scyzorykiem (takim z serialu MacGyver), jaki chętnie zabierasz ze sobą w podróż. Jeden podręczny, mały nożyk, wykonany z dobrej stali, a ile w nim opcji!? Trochę tak jest z naszym przeżywaniem gotowości do bycia posłanymi „na granice”. Czy nie jest czymś wspaniałym, móc mieć możliwość porozumiewania się z ludźmi z całego świata; życia w innych krajach; służenia innym zdobytą wiedzą i doświadczeniem; wchodzenia bez strachu w nowe wyzwania, jakie przynosi życie?

Pamiętam pewnego jezuitę, który radził nam „magisterkowiczom” (osoby odbywające praktykę duszpasterską i mające 6-7 letnie doświadczenie życia zakonnego), byśmy mieli rozpoznane, w jaki sposób będziemy służyć Towarzystwu i Kościołowi za 5, za 10, za 20 lat. Pewne gusta i smaki zmieniają się. Życie z czasem poszerza albo redukuje możliwości apostołowania. Dlatego dobrze jest się przygotować do kilku form posługiwania, nie tylko do jednej „ulubionej”. To była dla mnie ważna lekcja i żyję nią do tej pory.

Pragnienia

Głębokie pragnienia wypływają z serca. Są żarem, jakim Duch potrafi motywować i wprawiać życie w ruch. Duchowość ignacjańska pomaga w dokopaniu się do pasji, pragnień i wydobywania ich z głębin duszy na światło dzienne, by mogły zostać zrealizowane. John Eldredge, autor serii książek traktujących o tęsknotach męskiej duszy, w sercu każdego mężczyzny znajduje trzy pragnienia, rozpaczliwie upominające się o bycie zrealizowanymi w życiu. Są nimi: 1) przeżycie przygody; 2) stoczenie bitwy; 3) uratowanie pięknej. Po 17 latach bycia jezuitą mogę zapewnić, że na tej drodze dane mi było przeżywać całą masę przygód. Nieustannie toczę różne boje – zarówno te wewnętrzne (duchowe, psychologiczne), jak i zewnętrzne (nowi ludzie, nowe sytuacje). A ile pięknych uratowałem? Przestałem liczyć. Doprawdy nie wyobrażam sobie bycia jezuitą bez uświadamiania osobistych pragnień, tego za czym głęboko tęsknię i co sprawia, że żyję pełnią życia. Dlatego też zdecydowałem się wpisać pragnienia na listę tego, co jest niezbędne, by stawać się jezuitą.

Hobby

Niektórzy twierdzą, że jak już uciekać, to w dobrą stronę. Hobby w życiu jezuity jest właśnie tego typu ucieczką i zajmuje ważne miejsce. Obserwując przykład starszych współbraci zauważam, że zawsze są czymś zajęci i chyba tym zarażają. Można rzec, że dobrzy jezuici się nie starzeją, tylko zmieniają zainteresowania. Nierzadko dzielenie się hobby może być niezłym narzędziem ewangelizacyjnym. W filmie „Misja” o. Gabriel zdobywa serca Indian Guarani nie za pomocą płomiennych kazań, ale muzyką graną na flecie. Przyznaję, że bardzo lubię odwiedzać pokoje moich współbraci. Lubię rozmawiać z nimi o ich zainteresowaniach. Dla przykładu, odwiedzając nieraz pewnego jezuitę-profesora przenosiłem się do Etiopii, bo jego pokój pełen był pamiątek z tej części świata. Inny współbrat stworzył u siebie Legoland. Kolejny lubi klimaty średniowiecza, a pokój zamienił na zbrojownię. O muzykach nie wspominam. Ja pasjonuję się liturgią, więc mój pokój przypomina zakrystię. Poza tym lubię podróże i historię.

Co chciałbym powiedzieć tym, którzy się zastanawiają, czy wstąpić do nas?

Cytując klasyka - o. Pedro Arrupe SJ byłego Generała Towarzystwa Jezusowego:

Zostań w domu,

*jeżeli myśl o wstąpieniu jest powodem twojego niepokoju albo czyni ciebie nerwowym;
nie przychodź do nas, jeżeli masz Kościół za macochę,
a nie kochasz go jak matkę;
nie przychodź, jeżeli sądzisz, że wyświadczysz łaskę Towarzystwu.*

Przyjdź do nas,

*jeżeli służba Chrystusowi jest sensem twojego życia;
jeśli masz kręgosłup dość mocny, umysł otwarty, jasne idee i serce większe niż świat,
jeśli umiesz poartować z innymi, a czasem pośmiać się także z siebie.*

A od siebie dodam:

Zostań w domu,

nie przychodź do nas, jeżeli spodziewasz się przyjść na gotowe.

Przyjdź do nas,

*jeśli nie boisz się życia i chcesz je przeżyć w pełni,
nie uciekając przed niczym!*

o. Bartek Przepeluk SJ

76. spotkanie z cyklu „Bóg – Honor – Ojczyzna”: Zbrodnie niemieckie na Sądecczyźnie. Cz. 2

Kontynuujemy podróż w czasie, gdy nasz kraj znajdował się pod niemiecką okupacją, kiedy naród polski padł ofiarą niemieckiego barbarzyństwa, rabunku i wyzysku.



W pierwszej części dotarliśmy do roku 1940 i zakończyliśmy opisaniem pierwszych dwóch miejsc egzekucji, dokonywanych przez Niemców na terenie miasta i okolic.

Trzecim miejscem mordów stał się **Rdziostów**, gdzie pierwszej egzekucji dokonano 12 VI 1940 r. na 4 osobach, a ostatnia egzekucja została przeprowadzona 18 I 1945 r. 27 IV 1944 r. Rozstrzelano bohaterskie kobiety z rodziny Stobieckich: Marię z córką Aliną. W czasie zbrodni Maria Stobiecka wykrzyknęła *Niech żyje Polska!* Zabito na wzgórzu także inż. Marię Kardaszewicz z 16-letnią córką Ewą.

W maju 1945 r. odbyły się ekshumacje w Rdziostowie. Nieznaczną część z ofiar zidentyfikowano. Po wojnie groby były uporządkowane, o pamięć zabiegała miejscowa szkoła. W 1948 r. postawiono w miejscu zbrodni dwa krzyże, a miejsce straceń ogrodzono. W 1970 r. pojawił się tam głąz. Liczbę pomordowanych w Rdziostowie szacuje się na ok. 2500 ofiar. Na Starym Cmentarzu w Nowym Sączu spoczęli rozstrzelani w Rdziostowie 10 VII 1944 r., ekshumowani 4 V 1945 r.

- **Cmentarz żydowski w Nowym Sączu.** Liczne egzekucje były wykonywane na terenie cmentarza żydowskiego i to zarówno osób pochodzenia żydowskiego, jak i narodowości polskiej. Począwszy od VI 1941 r., kiedy rozstrzelano grupę 120 Żydów, do końca 1944 r. mogło tam zostać zamordowanych nawet do 2500 osób. 18 VIII 1944 r. aresztowano wła-

ściciela sklepu przy ul. Nawojowskiej 49, *wyjątkowo ofiarnego działacza na rzecz AK i kurierstwa, Wilhelma Zyzdę ps. „Góral”*. Zginął we wrześniu z dużą grupą skazańców, rozstrzelanych na żydowskim cmentarzu. Pomnik autorstwa inż. Eugeniusza Miśkowca odsłonięto 18 VI 1959 r.

- **Młodów.** Pierwsza egzekucja 10 więźniów w Młodowie miała miejsce 11 XI 1943 r. Wśród aresztowanych 29 X 1943 r., których skazano na śmierć i rozstrzelano w tym miejscu znaleźli się nowosądeczanie, działający w ramach komórki wywiadu i fotografii dokumentacyjnej. Niecały rok później, 11 IX 1944 r. na skutek zdrady aresztowano członków konspiracji, komórki AK z Nawojowej, głównie pracowników tartaku „Dęty” i służb leśnych (nadleśnictwa). Niemcy 15 IX 1944 r. rozstrzelali 18 zakładników w miejscu egzekucji z listopada 1943 r., w odwecie za uszkodzenie torów kolejowych i zatrzymanie transportu kolejowego. Ekshumacja w Młodowie odbyła się w kwietniu 1945 r.

- **Kłodne koło Męciny** 12 I 1944 r. Tereny te zaliczane są do Limanowszczyzny, jednak wśród ofiar tam zamordowanych znaleźli się mieszkańcy Sądecczyzny. Na początku stycznia 1944 r. Kazimierz Ortyl „Kort” z placówki AK „Ligas” Limanowa otrzymał zadanie wykonania dywersji na linii kolejowej Chabówka – Nowy Sącz. W odwecie Niemcy na miejsce zdarzenia przywieźli zakładników z więzień w Krakowie oraz w Nowym Sączu, i dokonali egzekucji skazańców. 12 I 1944 r. zginęło 28 osób. Wśród ofiar znajdowali się m.in. organizatorzy nowosądeckiej organizacji konspiracyjnej „Skała”, działającej w straży pożarnej: Komentant Sądeckiego Obwodu Ruchu Oporu „Skała” por. poż. Stanisław Mazan, ppor. poż. Bronisław Piwowar i st. sierż. poż. Mieczysław Wędrychowski. Zginął tam Stefan Bieniek, który był zaangażowany w skrzynkę pocztową AK na ul. Żółkiewskiego 20. Wszystkich jej członków zdekonspirowano. Jedną z ofiar zbrodni był Stanisław Pennar, znany sądecki fotograf, uczestnik konspiracji – dokumentował wydarzenia okupacyjne zdjęciami. Po aresztowaniu przez sądeckie gestapo przeszedł kilka więzień, m.in. na Montelupich w Krakowie, przebywał też w obozie pracy w Szepienicach. Dzień po egzekucji pochowano ofiary. Ekshumacje odbywały się wiosną 1945 r. przy udziale rodzin ofiar. Po wojnie, w 1964 r., w dwudziestą rocznicę tra-

gicznych wydarzeń w miejscu egzekucji wzniesiono pomnik upamiętniający ofiary hitlerowskiej zbrodni. W 2019 r. gmina Limanowa przeprowadziła gruntowną renowację pomnika. Na tablicy umieszczono imiona i nazwiska 28 ofiar.

- **Most nad Kamienicą (ul. Krańcowa)** 26 I 1944 r. w publicznej egzekucji, w odwecie za zlikwidowanie konfidenta Mieczysława Tyrkła – skazanego za współpracę z okupantem przez sąd podziemny. Wyrok na zdrajcy wykonano przy „ławie” na Kamienicy, w ciągu dzisiejszej ulicy Krańcowej. Niemcy dokładnie w tym samym miejscu rozstrzelali 12 osób, które pogrzebano w tym miejscu. 24 III 1945 r. dokonano ekshumacji ciał i uroczyste pochowano je na Starym Cmentarzu. Po egzekucji okoliczna ludność postawiła drewniany krzyż, który miał upamiętniać tragiczne wydarzenia. 12 X 1978 r. na miejscu zbrodni odsłonięto pomnik Ofiar Faszyzmu, który wykonano według projektu Edwarda Miśkowca. Projekt uzupełniono w 1997 r., kiedy na pomniku pojawił się orzeł oraz krzyż.

Inne niemieckie zbrodnie na terenie powiatu.

- 5 XII 1942 r. po otoczeniu domu Zajaków w Zbyszczach, ukrywający się tam przed wywozem na roboty przymusowe do III Rzeszy bracia Salamonowie z Krasnego Potockiego (uprawiający przy okazji pospolicity bandytyzm), zaczęli się ostrzeliwać. Niemcy polecieli Zającom opuścić dom, a następnie podpalili go. W ogniu zginęli obydwaj Salamonowie.

- 27 XII 1943 r. w Łomnickiem (os. Piwnicznej) gestapowcy rozstrzelali za udzielanie pomocy partyzantom 4 kobiety.

- 13 VIII 1944 r. w Kosarzyskach Niemcy rozstrzelali 15 osób w odwecie za atak patrolu oddziału partyzanckiego AK „Tatara” na patrol Grenzschutzu. W dniu 21 IV 1945 r. ekshumowano je i pochowano na cmentarzu w Nowym Sączu.

- 28 VIII 1944 r. w Siołkowej Niemcy rozstrzelali 8 osób z rodziny Baranów i Wątróbskich z Wilczysk, za udział w ruchu oporu.

- 14 IX 1944 r. do Jelnej przyjechała ekspedycja karna w sile kompanii, która miała spacyfikować wieś za współpracę z partyzantami i opór w oddawaniu kontyngentów. Zaatakowana przez oddział partyzancki LSB „Sablik” straciła 13 żołnierzy, kilka wozów z końmi, bronią i różnym sprzętem wojskowym. Parę godzin później do wsi przybyli Niemcy, dokonując obławy na partyzantów, których w Jelnej już nie było. Niemcy zastrzelili rolnika Kubisza i aresztowali około 30 osób.

- 25 IX 1944 r. w Jamnej, gm. Zakliczyn 1 batalion 16 pułku piechoty (pp) AK stoczył całodzienną walkę z przeważającymi siłami niemieckimi i wyszedł z okrażenia. W odwecie za poniesione straty (około 100 zabitych i rannych) Niemcy spacyfikowali wieś, mordując 57 osób. W toku walki Niemcy zastrzelili 12 rolników znajdujących się w Jamnej przypadkowo lub zabranych do noszenia skrzynek z amunicją; pochodzili z Bukowca i Jasiennej oraz Podola-Górowej i Przydonicy.

- 26 IX 1944 r. Niemcy, mszcząc się za poniesione straty w walce z 1 batalionem 16 pp AK w Jamnej, spacyfikowali przyległą do niej wieś Bukowiec.

- 8 X 1944 r. rankiem przyjechało w rejon Łomnicy Zdroju 37 ciężarówek z Niemcami, którzy przystąpili do obławy na partyzantów. W czasie jej trwania otoczono grupę domów na Rechmanówce, w tym dom Polańskiego, gdzie Maria Izworska z córką, przy pomocy dwóch żołnierzy 9 kompanii por. Juliana Zubka z 1 PSP AK, zajmowały się wypiekiem chleba. W domu obrzuconym granatami i podpalonym zginęło 6 osób, w tym mający zaledwie roczek Jasio Polański.

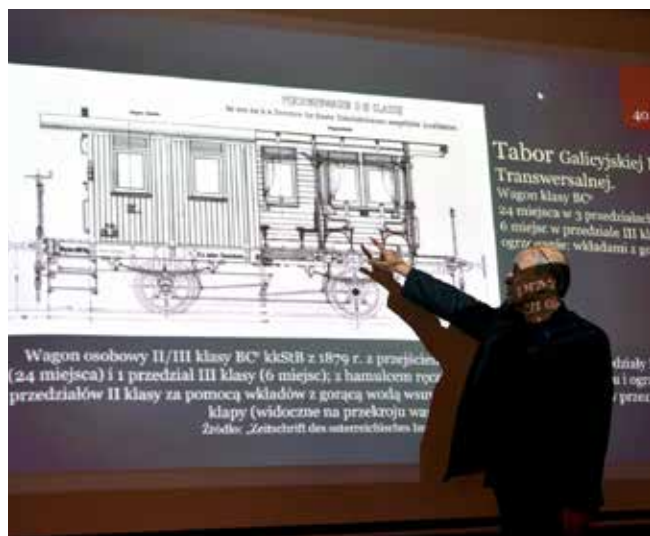
- 8 XII 1944 r. w domu Fijasa w Obidzy, gm. Łącko przebywali partyzanci sowieccy z oddziału Leśnikowskiego. Kiedy nadeszła obława niemiecka, partyzanci zbiegli, a Niemcy podpalili dom, w którym spłonęło 5 osób.

- 31 XII 1944 r. w Zabrzeży partyzanci sowieccy Zołotara zaatakowali przejeżdżających drogą Niemców, ale wobec przewagi wroga wycofali się. W odwecie Niemcy spalili kilka zagród i aresztowali 8 rolników, spośród których 3 rozstrzelali, zabijając także partyzanta sowieckiego.

To tylko wybrane zbrodnie niemieckie na terenie Sądeckim. Oddzielną częścią niemieckich zbrodni jest eksterminacja ludności żydowskiej, gdzie oprócz morderstw (jak masakra ok. 90 osób w kamienicy przy ulicy Kazimierza 28 IV 1942 r.) i aresztowań za łamanie okupacyjnych przepisów, w 1942 r. Niemcy przystąpili do planowej likwidacji społeczności żydowskiej, kumulując ją w dwóch gettach – w Nowym Sączu i Grybowie, skąd mieszkańcy byli wywożeni do obozów zagłady. Przy okazji Niemcy dokonywali egzekucji w Grybowie, Białej Niżnej, Nowym Sączu na cmentarzu żydowskim i w Starym Sączu – w lesie nad Popradem. Liczba Żydów zamordowanych w powiecie nowosądeckim i wywiezionych do obozów zagłady wyniosła jak szacują różni badacze 16-170 tys. osób.

Leszek Zakrzewski

77 i 78. spotkania z cyklu „Bóg – Honor – Ojczyzna”



Wykład 10.12.2024 r. L. Zakrzewski poświęcił tematowi dziejów linii Chabówka – Nowy Sącz, będącej fragmentem oddanej do użytku 140 lat temu Galicyjskiej Kolei Transwersalnej – połączenia kolejowego liczącego 750 kilometrów długości, poprowadzonego od Zwardonia, przez Żywiec, Suchą, Nowy Sącz, Grybów, Zagórz, Stanisławów do Husiatyna – biegnącego na sporym odcinku równolegle do linii Kraków – Lwów. Do tego powstały połączenia „poboczne”, służące do skomunikowania nowej linii z istniejącymi kolejami – jak Oświęcim – Skawina – Podgórze (48 km), Sucha – Skawina (62 km) i Zagórzany – Gorlice (5 km), przez co całkowita długość nowo wybudowanych odcinków wyniosła 559 km. Możemy podziwiać sprawność ówczesnych budowniczych, którzy w ciągu niecałych dwóch lat (1882-1884) wykonali wszystkie prace ziemne, wzniesli budowle inżynierskie jak mosty, przepusty, wiadukty, budynki stacji wraz z budynkami towarzyszącymi, budynki przystanków, magazynów, domków strażniczych...

W chwili oddania do użytku Galicyjska Kolej Transwersalna z odgałęzieniami stanowiła 25% długości wszystkich linii kolejowych na terenie zaboru austriackiego. Przyczyniła się do wzrostu gospodarczego, dając mieszkańcom oprócz tradycyjnego „okna na świat” także możliwości rozwoju ekonomicznego – czego najlepszym przykładem mogą być dzieje rafinerii w Sowlinach. O jej budowie zdecydowały też względy militarne, a jej przydatność dla potrzeb wojennych została potwierdzona w początkach I wojny światowej.

Tak się złożyło, że w roku swojego jubileuszu, fragment Galicyjskiej Kolei Transwersalnej, stano-

wiący do tej pory linię kolejową nr 104 Chabówka – Nowy Sącz, został rozebrany i trwają prace nad budową w jego miejsce nowego połączenia, dostosowanego do współczesnych wymogów. Tym niemniej warto zapoznać się z początkami kolei przecinającej malownicze tereny Małopolski, biegnącej pośród pięknego krajobrazu, której popularność wzrosła na skutek przejazdów pociągów retro, realizowanych w ostatnich kilkunastu latach przy wsparciu Województwa Małopolskiego.

Spotkanie, na które przybyło ponad 70 słuchaczy, stało się także okazją do promocji książki L. Zakrzewskiego „Przewodnik sentymalny po linii kolejowej nr 104 Chabówka – Nowy Sącz”, w której autor w pierwszej części podał zarys dziejów linii, zaś część druga stanowi szczegółowy przewodnik po linii, opisujący to połączenie w stanie, w jakim znajdowało się na koniec sierpnia 2022 r. – tj. w czasie, kiedy kursowały tam jeszcze pociągi retro. Równocześnie trwa wystawa w sali ratusza Miasteczka Galicyjskiego „Pierwsze dwudziestolecie eksploatacji linii kolejowej Chabówka – Nowy Sącz 1884-1904” na 24 planszach autorstwa L. Zakrzewskiego, zorganizowana przez Muzeum Ziemi Sądeckiej.

Na styczniowym wieczorze 14.01.2025 r. – tradycyjnie – po raz dziesiąty pod hasłem „Kolędujemy Małemu” zebrani prawie dwie godziny śpiewali najpiękniejsze polskie kolędy i pastorałki – z wyśpiewaniem wszystkich zwrotek.



Tomasz Wolak akompaniował i z L. Zakrzewskim prowadzili śpiew. W przerwach pomiędzy kolejnymi kolędami uczestnicy spotkania mogli oglądać przepiękne tradycyjne krakowskie szopki i zapoznać się pokrótce z historią szopkarstwa krakowskiego.

Leszek Zakrzewski

Co robić dalej, aby dzieci przywrócić Bogu i Kościołowi?

Okazuje się, że rodzice są najważniejszymi duszpasterzami dla swoich dzieci. Rodzice są głównym kluczem do powrotu młodych ludzi do Boga. Może się to wydawać trudne, ale nie niemożliwe. Zanim więc sporządzimy szczegółowy plan działania, rodzic musi się wczuć w swoją rolę. Aby to osiągnąć, zaczniemy najpierw od poznania tego, czego nie robić. Przyjrzymy się zatem pięciu strategiom, których nie powinieneś stosować. Każda z tych błędnych metod może zbudować mur między twoim dzieckiem a jego powrotem do Boga.

Pięć błędów:

Zmuszanie dziecka, by poszło na Mszę św.

Przestań zmuszać swoje dziecko, by szło do kościoła. Chodzi przede wszystkim o starsze dzieci, osiemnasto-, dwudziestolatków. Zmuszanie ich do chodzenia na msze sprawia, że sprawy religijne jeszcze mniej ich interesują. Dzieje się tak dlatego, że msza nigdy nie była przeznaczona do ewangelizowania niezainteresowanych. Msza św. jest stacją końcową, owocem i konsekwencją osobistej relacji z Jezusem Chrystusem, a nie przyczyną. Aby przyciągnąć dziecko z powrotem do Chrystusa i Kościoła, musisz najpierw położyć fundamenty. Jeśli przychodzimy na mszę nieprzygotowani, nieskupieni albo nie chcemy w niej uczestniczyć, zamiast zjednoczyć z Bogiem, msza może zagrozić tej relacji i pogłębić oddalenie od Boga.

Krytykowanie jego stylu życia.

Zaczynanie od moralnych pouczeń często jest złym planem wobec młodych ludzi. Jeśli pierwszymi słowami, które usłyszysz twoje dziecko, będą: „przestań to robić” albo „zmień swoje życie”, albo „zerwij ten związek”, bardzo szybko ono się od ciebie odetnie. Nigdy nie będziesz miał okazji, aby przekonać je do powrotu do Boga i Kościoła. Nie znaczy to, że masz milcząco i biernie obserwować, jak twoje dziecko podejmuje złe decyzje. Znaczy to natomiast, że twoje pierwsze podejście powinno być naznaczone łagodnością i cierpliwością, a nie krytycyzmem. Twoim celem jako rodzica nie jest jednak tylko moralna poprawa czy zmiana zachowania dziecka. Twoim celem jest jego powrót, pociągnięcie do żywej relacji z Jezusem w Jego Kościele. Kiedy to się stanie, moralne zmiany nieuchronnie nastąpią. Bądźmy szczerzy, to nie jest łatwe. Wymaga wielokrotnego gryzienia się w język, gdy czujesz potrzebę napominania swojego dziecka, ale przecież wiesz, że to prawdopodobnie jeszcze bardziej je oddali.

Zrządzenie

Wielu rodziców zrządzi, wierci dziurę w brzuchu i prześladuje swoje dzieci – nawet gdy już są dorosłe – aby zmusić je do częstszego chodzenia do kościoła lub zmiany stylu życia. Zrządzenie prawie nigdy nie działa, a właściwie wywołuje zupełnie odwrotny skutek. Wiele osób celowo trzyma się z dala od Kościoła katolickiego, dlatego, że rodzice ciągle zamęczali ich tematami religijnymi. Nie warto więc marnować sił na zrządzenie lub wpędzanie w poczucie winy. Nie narzekaj na niedoskonałości swojego dziecka; zaproś je do czegoś lepszego. Proponuj, nie narzekaj!

Odrzucanie jego zastrzeżeń.

Wielu rodziców nie dowiaduje się od dzieci, dlaczego odsunęły się od Boga. Jeśli zatem uda ci się poznać, dlaczego twoje dziecko odeszło z Kościoła, nie lekceważ jego zastrzeżeń. Być może zabrzmią one głupio, ale dla niego są ważne. Potraktuj je poważnie, bez względu na to, jak absurdalne ci się wydają. Im więcej szacunku okażesz swojemu dziecku, im więcej czasu poświęcisz jego problemom, tym bardziej będzie otwarte na twoją reakcję.

Zakładanie, że możesz go zmienić.

Jak się wcześniej dowiedzieliśmy, zarówno odejście z Kościoła, jak i powrót do niego obejmują wiele czynników – rodziców, twoje dziecko, kręgu przyjaciół, osobiste przekonania i wolną wolę. Możesz mieć jakiś wpływ na decyzje swojego dziecka, nawet duży, ale ostateczna decyzja należy do niego. Przykładem może być przypowieść Jezusa o siewcy (Mt 13,3-9). Jaki jest morał tej przypowieści? Taki, że nie możemy kontrolować tego, kiedy i jak nasze ziarna wydadzą owoc. Możemy jedynie siać ziarna modlitwy, rozmowy oraz prosić Boga, aby sprawił, by te ziarna wydały odpowiedni owoc. Znaczy to, że kontrolę nad rezultatem oddałeś Bogu. To znaczy, że uznajesz, iż nie możesz podejmować decyzji za swoje dziecko. Zamiast manipulować swoim dzieckiem, aby wróciło na mszę świętą, oddajesz je żarliwie w modlitwie Panu Bogu.

Od czego zacząć drogę powrotu?

Okazuje się, że najpowszechniejszym sposobem, w jaki katolicy mierzą duchowy postęp albo stopień pobożności, jest przebycie sakramentalnych kroków. Gdy dziecko przechodzi od chrztu do pierwszej spowiedzi, a następnie pierwszej komunii świętej i bierzmowania, przypuszczalnie wkracza głębiej w życie ucznia Jezusa jako w pełni uformowany kato-

lik. Tyko, że – jak wszyscy wiemy – to się rzadko zdarza. Ogromna liczba tych, którzy przeszli sakramentalne kroki, i tak kończy, oddalając się od Kościoła, jak to było w przypadku twojego dziecka. Zwykle przejście przez sakramentalny lejek nie jest gwarancją, że twoje dziecko doświadczy autentycznego spotkania z Jezusem i prawdziwego nawrócenia życia. Amerykańska autorka Sherry Weidel proponuje inny

sposób podejścia do uzyskania dojrzałości wiary. Mianowicie mówi o etapach, które nazywa „progami nawrócenia”, aby zostać prawdziwym uczniem Jezusa Chrystusa. Analizując te etapy trzeba sobie postawić dwa pytania: - „Na którym etapie ja jestem?” oraz „Który z nich najlepiej opisuje moje dziecko?” cdn

opr. o. Krystian Jucha SJ

na podst. książki: Powrót,..., B. Vogt, Poznań 2023



Carlo Acutis - patron internetu, apostoł Eucharystii

Carlo Acutis urodził się 3 maja 1991 r. w Londynie, jako syn Włochów, którzy we wrześniu 1991 r. wrócili do Mediolanu, gdzie dorastał. Już jako dziecko wykazywał wyjątkowy talent techniczny, który połączył z głęboką wiarą. Od najmłodszych lat codziennie odmawiał różaniec, a w wieku siedmiu lat poprosił o możliwość przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej. Jednocześnie był zwykłym chłopcem: lubił biegać i grać w piłkę, grać na saksofonie, fascynowały go komputery i nowe technologie. Uwielbiał zwierzęta, hodował psy, koty i rybki. Po swoich lekcjach pomagał w nauce młodszym kolegom i tworzył strony internetowe dla parafii i katolickich organizacji lokalnych. W wieku 11 lat rozpoczął pracę nad swoją najsłynniejszą inicjatywą – stroną internetową dokumentującą cuda eucharystyczne z całego świata. Ze względu na swoją uczynność i wesołe usposobienie zawsze znajdował się w centrum uwagi swoich znajomych. Bardzo lubił spędzać wakacje w domu rodzinnym w Asyżu. Spotykał się z przyjaciółmi, ale i poznawał św. Franciszka. To od niego nauczył się szacunku dla wszelkiego stworzenia i oddania najbiedniejszym. Zaangażował się w działalność charytatywną na rzecz potrzebujących.

Jego życiowym mottem były słowa: *„Wszyscy rodzą się jako oryginały, ale wielu umiera jako kserokopie”*. Zachęcał rówieśników do odkrywania swojej unikalnej drogi do świętości i czerpania radości z prostych, codziennych działań w łączności z Bogiem.

Trzonem duchowości Carla było codzienne spotkanie z Panem w Eucharystii. Mówił: *„Eucharystia jest moją autostradą do nieba!”*, *„Zjednoczenie z Jezusem jest moim planem na życie”*. Wielokrotnie powtarzał też te słowa: *„Jezus postępuje bardzo oryginalnie, ponieważ chowa się w malutkim kawałeczku Chleba. Tylko Bóg może zrobić coś tak niewiarygodnego!”*. Za każdym razem, kiedy Carlo przyjmował Jezusa Eucharystycznego, modlił się: *„Jezu, rozgość się w moim sercu! Potraktuj je jako swój dom!”*. Carlo był rów-

nież niezwykle mocno oddany Matce Bożej, mawiał: *„Matka Boża jest jedyną kobietą w moim życiu!”*

We wrześniu 2006 r. zdiagnozowano u niego ostrą białaczkę. Kilka dni przed przyjęciem do szpitala, ofiarował swoje życie Panu za Papieża i za Kościół. Serce Carla przestało bić 12 października 2006 r. Jego śmierć w tak młodym wieku, przy jednoczesnej dojrzałości duchowej, wywarła ogromne wrażenie na wiernych na całym świecie. Carlo i jego świadectwo świętości inspirują dziś wielu cyfrowych ewangelizatorów do bycia cyberapostołami Boga, poruszającymi się po „Cyfrowym kontynencie”, jak określił to papież Benedykt XVI.

W 2020 roku został beatyfikowany. Watykan uznał cud przypisywany wstawiennictwu Carla, polegający na uzdrowieniu chłopca z Brazylii cierpiącego na rzadką i śmiertelną chorobę trzustki. Cud otwierający drogę do kanonizacji Carla Acutisa, miał miejsce we Włoszech w 2022 r. Dotyczy młodej Kostarykanki, która studiowała we Florencji. Po upadku z roweru doznała poważnego urazu głowy. Lekarze uznali jej stan za krytyczny informując rodziców, że Valeria w każdej chwili może umrzeć. Tego samego dnia sekretarka matki zaczęła modlić się do bł. Carla o zdrowie dla dziewczyny, a sześć dni później jej matka udała się z pielgrzymką do grobu błogosławionego piętnastolatka, gdzie zostawiła list z prośbą o uratowanie życia córki. Jeszcze tego samego dnia Valeria zaczęła samodzielnie oddychać i wróciła jej sprawność w rękach oraz częściowo mowa. Niepełna dwa miesiące po wypadku zupełnie sprawna udała się wraz z mamą do Asyżu, gdzie przy grobie bł. Carla dziękowały za ocalone życie i zdrowie.

Carlo Acutis, który już podczas swojej beatyfikacji w 2020 r. został uznany za wzór dla młodych ludzi ery cyfrowej, stanie się najmłodszym współczesnym świętym oraz pierwszym z pokolenia millenialsów. **Będzie kanonizowany w niedzielę 27 kwietnia 2025 r., w czasie Mszy Świętej, która zakończy Dni Jubileuszowe dedykowane nastolatkom.**

WSPÓLNOTY PARAFIALNE



XXXIII Światowy Dzień Chorego

11 lutego br. we wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes w naszym kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa po raz kolejny obchodziliśmy **Światowy Dzień Chorego**. Mszy św. połączonej z udzieleniem Sakramentu Namaszczenia Chorych przewodniczył i homilię wygłosił ks. proboszcz o. Bogdan Długosz. W koncelebrze uczestniczył o. Stanisław Pyszka. Eucharystię śpiewem i muzyką uświetnili Stanisław Wolak i Tomasz Wolak. Światowy Dzień Chorego jest okazją do przypomnienia o chrześcijańskim powołaniu do niesienia pomocy chorym i cierpiącym oraz do podkreślenia roli Sakramentu Namaszczenia Chorych. Tegoroczne obchody święta odbywały się pod hasłem „Nadzieja zawsze nie może”. Jak pozostać mocnym, kiedy jesteśmy dotknięci poważnymi chorobami? Jak to uczynić? Jak pomóc? We wszystkich tych okolicznościach odczuwamy potrzebę wsparcia większego od nas, potrzebujemy BOGA. Jego troski, Jego Opatrzności. Módlmy się, aby nie zabrakło nam kapłanów, którzy w każdy pierwszy piątek miesiąca podążają do chorych z posługą, niosąc im Chrystusa i umocnienie duchowe. W homilii ojciec proboszcz powiedział: „Przyjmując dzisiaj sakrament umocnienia, sakrament dla tych, co źle się mają, możemy prosić oczywiście o to, aby Pan Bóg nam zabrał to, co nam boleśnie doskwiera, żeby nas umocnił. Ale może dzisiaj też prosimy szczególnie o to, abyśmy mieli takie doświadczenie Kogoś, kto rozumie, towarzyszy, wspiera. Zawsze i wszędzie. Nawet wtedy, kiedy



Go nie czuję i nie przeżywam.” Dalej zachęcał: „Prośmy Pana Boga o umocnienie w drodze do zbawienia, bo to na pewno chce nam dać. Ale żebyśmy zobaczyli ten znak Jego umocnienia, który dziś możemy przyjąć w doświadczeniu Sakramentu Namaszczenia, zawierzmy całą ufność w Boga, tak, jak czytamy w wezwaniu w liście św. Jakuba - „Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśli popełnił grzechy, będą mu odpuszczone” Jk 5, 14-15. Prośmy więc teraz o to umocnienie na drogę, którą nam Pan Bóg jeszcze pozostawił, na każdy dzień.” Błogosławieństwo Lourdzkie odbyło się na zakończenie Mszy św. O Proboszcz każdego chorego indywidualnie pobłogosławił Najświętszym Sakramentem. Po zakończeniu uroczystości wszyscy uczestnicy zostali zaproszeni na wspólny ciepły posiłek i słodki poczęstunek, przygotowany przez wolontariuszki Parafialnego Zespołu CARITAS. Dziękujemy Wszystkim za udział w uroczystości, za wspólną modlitwę i serdeczne wspólne przebywanie na spotkaniu po Mszy św. *MJ*



Korona jako dar wdzięczności dla Matki Trzykroć Przedziwnej

20 lutego, podczas Mszy św. celebrowanej przez opiekuna Apostolatu o. Wiesława Krupińskiego, w naszym kościele miała miejsce koronacja kapliczek dwóch nowych Kręgów Apostolatu Matki Bożej Pielgrzymującej. Ukoronowanie naszych kapliczek miało charakter symboliczny. Było wyrazem wdzięczności wobec Maryi, którą przyjmujemy w naszych domach w przenośnych kapliczkach, za cuda i łaski, jakie otrzymujemy każdego dnia za Jej wstawiennictwem.

Ofiarować Maryi koronę znaczy: dziękować..., zaufać..., oddać się Jej w opiekę.

Wspólnie z członkami naszych kręgów oraz apostołatem MBP prosiliśmy o dalszą opiekę Maryi i Boże błogosławieństwo nad naszymi rodzinami. Na zakończenie

wspólnie odmówiliśmy Akt Zawierzenia się Maryi.

Po Mszy św. poprowadziliśmy adorację Najświętszego Sakramentu, uwielbiając Pana Jezusa śpiewem i modlitwą. Wraz z Maryją podziękowaliśmy i oddaliśmy wszystko, z czym przyszliśmy w tym dniu do Pana.

Dziękujemy za ten czas łaski! Niech Maryja i Jezus królują w naszym życiu, naszych Rodzinach i prowadzą prostą drogą do nieba.

Bartłomiej Bochenek





Czas pełen wartościowych spotkań

Parafialny Klub Seniora wciąż tętni życiem, a jego członkowie z wielkim zaangażowaniem uczestniczą w różnych formach aktywności, które dostarczają nie tylko wiedzy, ale i radości. W mijających miesiącach seniorzy spotykali się regularnie w każdy poniedziałek, by spędzać czas razem, dzielić się doświadczeniami i cieszyć się wspólnotą.



Wśród wydarzeń na szczególną uwagę zasługuje spotkanie z panią Małgorzatą Dorotą Ogorzałą – poetką, fotografką i plastyczką z Moszczenicy Wyżnej. Pani Małgorzata opowiedziała o swojej twórczości, a także zaprezentowała tomik wierszy pt. „Wędrowki i powroty”. To spotkanie było nie tylko okazją do wysłuchania pięknych słów, ale także do obcowania ze sztuką, która potrafi poruszyć serca. W ramach rozwoju osobistego seniorzy wzięli również udział w podstawowym szkoleniu komputerowym, które odbyło się w siedzibie Fundacji Fylion w Nowym Sączu. Pozwoliło ono uczestnikom poszerzyć swoje umiejętności cyfrowe, co z pewnością przyda się w codziennym życiu i ułatwi kontakt z bliskimi oraz dostęp do informacji. Kolejne spotkania były równie inspirujące. Seniorzy wysłuchali wykładu Marii – jednej z członkiń klubu. Podzieliła się swoją wiedzą na temat świętej Jadwigi Andegaweńskiej, królowej Polski w latach 1386–1399. Była to interesująca lekcja historii, która pozwoliła zgłębić postać jednej z najważniejszych kobiet w historii Polski. W lutym seniorzy udali się do

kina Sokół, gdzie obejrzeli film pt. Serce Ojca. Film opowiadał o miejscach poświęconych świętemu Józefowi i ludziach, którzy doświadczyli jego szczególnego działania i pomocy. To spotkanie miało także charakter duchowy, pomagając uczestnikom pogłębić wiarę i refleksję nad rolą świętego Józefa w ich życiu. Tłusty czwartek to dla Seniorów okazja do radosnego świętowania – tradycyjnie próbowali pysznych pączków, śpiewając biesiadne piosenki, co wprowadziło wszystkich w atmosferę radości i wspólnoty. W marcu seniorzy mieli okazję uczestniczyć w warsztatach dotyczących stresu i reakcji organizmu na stres. Spotkanie poprowadzili pan Daniel i pani Małgorzata z Fundacji Fylion. Warsztaty były bardzo wartościowym doświadczeniem, pomagającym zrozumieć mechanizmy stresu oraz sposoby radzenia sobie w trudnych sytuacjach, a także obejmowały techniki relaksacyjne, które mogą pomóc w codziennym życiu. Ponadto, seniorzy spotkali się w Muzeum Ziemi Sądeckiej, gdzie obejrzeli wystawę pt. Nowy Sącz w kadrze (1939-1945) – Wojenne oblicze miasta. Wystawa przeniosła uczestników w trudne czasy II wojny światowej, ukazując Nowy Sącz w okresie okupacji niemieckiej. Dzięki unikalnym zdjęciom i dokumentom, seniorzy mogli lepiej poznać historię miasta oraz losy jego mieszkańców podczas wojny.

W nadchodzących miesiącach Klub Seniora nie zwalnia tempa, a już teraz zapowiada się wiele fascynujących wydarzeń. Wśród nich znajdzie się spotkanie z rodzicami dzieci autystycznych. Będzie ono doskonałą okazją do wymiany doświadczeń i lepszego zrozumienia wyzwań, z jakimi borykają się rodziny wychowujące dzieci z autyzmem. Działalność Klubu Seniora przy parafii NSPJ w Nowym Sączu to nie tylko spotkania towarzyskie, ale także wartościowa forma rozwoju intelektualnego, duchowego i emocjonalnego. Dzięki różnorodnym wydarzeniom seniorzy mają okazję poszerzać swoje horyzonty, integrować się i wzmacniać więzi w grupie. To miejsce, w którym każdy czuje się potrzebny i pełen energii do działania!

Seniorka



Nowi ministranci

Podczas niedzielnej Mszy św. 23 lutego o godz. 12.30 o. Proboszcz pobłogosławił i przyjął do grona ministrantów 6 kandydatów. Gratulujemy Rodzicom synów pragnących służyć Bogu i wspierających Liturgiczną Służbę Ołtarza naszej parafii. Dziękujemy też Karolowi Oraczowi i Marcelowi Ćwikielowi za pomoc w przeprowadzeniu przygotowania do służby przy ołtarzu młodych adeptów. **Króluj nam, Chryste!**





Turniej piłkarski

W dniu 15 marca na Mystkowie lektorzy (roczniku 2004-2008) rozegrali turniej piłki nożnej lektorów z naszego okręgu parafialnego. Swoje mecze w składzie: Karol Oracz, Maksymilian Roszkowicz, Marcel Ćwikiel, Michał Gołąb, Łukasz Ledniowski oraz Eryk Głąb rozegrali z wychowankami z parafii z Królowej Polskiej oraz Mogilna. Był to pierwszy występ naszej młodzieży na tego typu turnieju od wielu lat. Bardzo cieszymy się, że nasi lektorzy w ten sposób integrują się z młodzieżą z innych parafii.



Ferie w Białym Dunajcu

W sobotę 25.02. o godzinie 9 rano wyjechaliśmy spod naszego kościoła do Białego Dunajca. W drodze do celu zatrzymaliśmy się w Centrum Ruchu Światło-Życie w Krościenku nad Dunajcem, skąd pojechaliśmy do naszego miejsca zakwaterowania. Na miejscu zjedliśmy pyszny obiad i udaliśmy się na pobliski stok narciarski. Po kolacji był czas na gry i zabawy. Dzień drugi rozpoczęliśmy Mszą św., a po niej pojechaliśmy do Doliny Kościeliskiej. Cały dzień bardzo miło spędziliśmy w lesie, wróciliśmy dopiero na obiadokolację. Dzień zakończyliśmy wspólną modlitwą. Trzeci dzień minął nam w Zakopanem. Tu zaplanowano zabawy na lodowisku, a potem spacer po Krupówkach. Popołudnie spędziliśmy podzieleni na dwie grupy, z których jedna poszła na spacer do pobliskiego lasu, a druga na

stok narciarski. Po kolacji przyszedł czas na Mszę św. pożegnalną. Ostatni dzień rozpoczęliśmy od wyjścia na stok narciarski, a po powrocie spakowaliśmy się i wyruszyliśmy w drogę powrotną do Nowego Sącza. Wszyscy wrócili cali i bardzo zadowoleni.



Ferie z Magisem

Ferie są idealnym momentem na aktywne spędzenie czasu, integrację z rodziną lub zwykły odpoczynek od szkoły lub pracy. W związku z tym 54 osoby z *Magisu* postanowiły spędzić 4 dni w Domu Rekolekcyjnym w Ciężkowicach w ramach *Rekolekcji zimowych*. Jest to zawsze intensywne wydarzenie, bogate w doświadczenia integracji z ludźmi oraz czas vis-a-vis z Bogiem. Tak też było i w tym roku. Tym razem zgłębiano temat szeroko pojętej strefy komfortu i zastępowania wygodnych ale szkodliwych nawyków dobrymi zwyczajami – Idąc w myśl *wstawania z kanapy*, o którym mówił Papież Franciszek na ŚDMach w Krakowie w 2016 roku.

I Was, Drodzy Czytelnicy, także zachęcamy do

próbowania nowych rzeczy, podejmowania wyzwań oraz zadawania trudnych pytań. W końcu *strefa komfortu jest pięknym miejscem, w którym nic nie rośnie*, podobnie jak jeszcze żaden sukces nie wydarzył się na skutek siedzenia przed telewizorem.



Przypowieść o sieci (Mt 13, 47-50)

„Podobne jest królestwo niebieskie do sieci, zarzuconej w morze i zagarniającej ryby wszelkiego rodzaju. Gdy się napęłniła, wyciągnęli ją na brzeg i usiadłszy, dobre zebrali w naczynia, a złe odrzucili. Tak będzie przy końcu świata: wyjdą aniołowie, wyłączą złych spośród sprawiedliwych i wrzucą ich w piec rozpalony; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”.

Tą przypowieścią Pan Jezus chciał ostrzec ludzi Jemu współczesnych i całą ludzkość przed nadejściem ostatecznego rozliczenia dla wszystkich. A to rozliczenie nastąpi na pewno dla każdego z osobna i dla wszystkich żyjących. Tą siecią jest śmierć, która na pewno nastąpi i każdy będzie musiał kiedyś z tego świata odejść. Każdy, kto się urodził, wcześniej czy później będzie musiał ją opuścić. To Bóg decyduje o najlepszym momencie odejścia z tej planety. Ktoś umiera jako dziecko, ktoś inny w kwiecie wieku, jeszcze inny w podeszłym. I właśnie taki czas był zawsze najlepszy dla wszystkich, którzy znaleźli się po drugiej stronie życia. Może tu na ziemi tego nie rozumieli, dlaczego tak się stało, jednak znalazłszy się w innej rzeczywistości już wiedzą, że dla dobra ich duszy stało się coś najlepszego. Jednak rodzina, która tu pozostała, tego nie wie, dlatego pozostaje im wiara w życie wieczne. Gdy wiary nie mają, wpadają w większe czy mniejsze przygnębienie, a nawet w rozpacz. Dlatego wiara jest cudownym darem, o który należy zabiegać i modlić się o nią, gdyż ratuje go od wielu chorób. Albowiem zadręczanie się

śmiercią kogoś bliskiego na pewno każdego doprowadzi do choroby. Z braku wewnętrznego spokoju, który rodzi się z braku wiary w życie wieczne, w organizmie człowieka z powodu niepokoju i nerwów zacznie rozwijać się rak, bądź inna choroba, nawet psychiczna. Prawie wszystkie choroby powstają z nerwów. Dlatego wiara jest taka ważna, gdyż ona chroni system nerwowy każdego człowieka, który zaufa Bogu i w Nim pokłada nadzieję. Wierzący nie przeżywa odejścia kogoś bliskiego na tamtą stronę życia aż tak tragicznie, gdyż wiara jest dla niego światłem, które odnalazł w Ewangelii, a ona wyraźnie wskazuje cel życia, którym jest zmartwychwstanie do życia wiecznego, szczęście na całą wieczność. Każdy człowiek może sobie planować swoje życie i Bóg na to pozwala, ale każdy wierzący i mądry człowiek liczy się z tym, że w jego życiu trzeba wziąć pod uwagę Boży plan dla niego. Dlatego umie on swoje plany łączyć z Bożym planem zbawienia, który jest najważniejszy. Wszystko, co tutaj czyni, robi na pierwszym miejscu z myślą o zbawieniu swojej duszy. O szczęściu, które nigdy się nie skończy, dlatego wszelkie plany widzi w perspektywie wieczności, a nie tylko tego kruchego życia. Tak wierzący nie będzie niczym zaskoczony, gdyż całe swoje życie podporządkował temu najważniejszemu celowi, jakim jest Niebo. Wszystko co ziemskie tak wykorzystywał, aby ten cel osiągnąć. Taki wierzący jest pełen pokoju i szczęśliwy na miarę tej ziemi, jak też po drugiej stronie życia i za wszystko

dziękuje Bogu. Wie bowiem, że jeśli coś się stało, to stało się dla niego coś najlepszego, pomimo niespodziewanego odejścia z tej Ziemi. Gdy podczas ziemskiej wędrówki starał się tak żyć, jak tego uczy Jezus Chrystus, czyli kochał Boga i ludzi, to należał do tych dobrych „ryb”. Jego życie nie było zmarnowane, wręcz przeciwnie, będąc dobrym dla innych, sam znalazł się w królestwie dobra i miłości. A sama śmierć była dla niego tylko przejściem z ciemnej i lichej chatki do cudownego i pełnego światła pałacu, który już będzie jego własnością przez całą wieczność. Dlatego opłaca się dobrze żyć na tej ziemi, gdyż tylko takie życie gwarantuje



szczęśliwą wieczność. Gdy ktoś dobrze żyje, staje się też dobrym przykładem, choćby dla własnej rodziny, sąsiadów, kolegów czy koleżanek. I gdy oni też starali się podobnie żyć, myśląc o życiu wiecznym, to ich radość w niebie będzie jeszcze większa, gdyż tam spotkali się ze wszystkimi, których kochali i którzy ich kochali. Żyć dobrze na ziemi nie jest tak trudno, wystarczy kochać miłością Jezusa Chrystusa, mieć dla drugich zrozumienie.

Cierpliwość, miłe słowo, czynić drugim dobro, którego by się chciało dla siebie samego. Taka miłość dla bliźnich zaowocuje kiedyś szczęściem wiekustym. Gdy ziemskie pielgrzymowanie ktoś przeżyje w ten sposób, nie będzie musiał się lękać cierpienia po drugiej stronie życia. Obrazowe słowa Jezusa Chrystusa o złych, wyrzuconych rybach i o rozpalonym piecu, płaczu, żalu za złe życie, miały i mają pomóc tym wszystkim, którzy źle żyją, którzy zamiast wzrastać w miłości, wzrastali w swojej pysze i w swoim egoizmie. Jezusowa przestroga pomaga, aby mogli

się nawrócić i zmienić życie na lepsze. A dlaczego nie są jeszcze gotowi na wejście do królestwa dobra i miłości? Dlatego, że nie dbali o dobre życie, szli bardziej za tym, co im podpowiadał diabeł i świat. Dlatego dla nich drzwi nieba pozostały jeszcze zamknięte i zostaną na zewnątrz, jak Jezus mówi w innej przypowieści: w ciemnościach, gdzie czeka ich dalsze oczyszczenie przez cierpienie. Na szczęście miłosierdzie Boże jest tak wielkie, że po czasie oczyszczenia w czyśćcu, każdy może kiedyś do nieba się dostać. Jednak wydłużona droga do nieba to zawsze dodatkowy ból, którego nie musiało być. Ale człowiek ma wolną wolę i tak układa sobie życie, jak sam uważa za słuszne. Jezusowa przestroga dotyczy wszystkich ludzi. Oby na niebie wszystkim bardziej zależało, wtedy nie będzie żalu do siebie za złe życie, bo myśląc o szczęściu wiecznym, każdy będzie bardziej starał się o miłość do bliźnich, która jest drogą do nieba dla każdego człowieka.

o. Wiesław Krupiński SJ

Komentarz do czytań niedzielnych J8, 1-11/V niedziela Wielkiego Postu

Przyprowadzono do Niego kobietę...

Pewnego dnia, gdy Jezus przemawia, nagle rozsuwa się tłum, by przepuścić kobietę popychaną przez wrzeszczących mężczyzn. Niektórzy z grupy przynależą do grona uczonych w Piśmie i faryzeuszy. Stawiają ją na środku i pokazując palcem mówią: Nauczycielu, tę kobietę dopiero co pochwycono na cudzołóstwie. W prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A ty co powiesz? Mówili to, wystawiając Jezusa na próbę. Jezus pochyla się i kreśli na ziemi jakieś znaki. Następnie zwraca się do nich i mówi: Kto jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamień.

Powoli jeden po drugim odchodzą. Kobieta zostaje sama z Jezusem. Wówczas Jezus zwraca się do niej: Kobieto, gdzież oni są? Nikt cię nie potępił? Ona odpowiedziała: Nikt, Panie. Na to Jezus: I ja cię nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz. To zdanie wypowiedziane przez Jezusa niesie nadzieję. Wracaj do domu, do życia – do siebie. W tym wydarzeniu wcale nie odczytujemy zachęty to popełniania grzechu. Nie ma tu przyzwolenia na zło. Grzech cudzołóstwa stawia człowieka zawsze w nieprawdzie, zmuszając go niemal zawsze do udawania i prowadzenia podwójnego życia. Jezus nie aprobeje postępowania kobiety, lecz chce przede wszystkim potępić posta-

wę kogoś, kto jest zawsze gotowy osądzać i potępiać drugiego, w różny sposób usprawiedliwiając siebie i dając sobie przyzwolenia na niegodziwe życie.

Czytając ten opis łatwo popaść w postawę osądu postępowania faryzeuszów. Jednak my współcześni wprowadzając nie rzucamy kamieniami, ale bardzo łatwo oceniamy, krytykujemy i osądzamy. Ewangelia proponuje wspaniałe lekarstwo na to przyzwyczajenie. Przyjrzyjmy się dobrze samym sobie, a wówczas poczujemy potrzebę udania się do Jezusa, aby u Niego prosić o łaskę miłosierdzia.

Św. Ignacy z Loyoli (XVI wiek) proponuje ćwiczenie duchowne zwane „kolokwium pod krzyżem”: Wyobrażając sobie Chrystusa, Pana naszego, obecnego i wiszącego na krzyżu rozmawiać z Nim (pytając Go), jak to On, będąc Stwórcą, do tego doszedł, że stał się człowiekiem, a od życia wiecznego przeszedł do życia śmierci doczesnej i do konania za moje grzechy. Podobnie patrząc na siebie samego pytać się siebie:

Com ja uczynił dla Chrystusa?

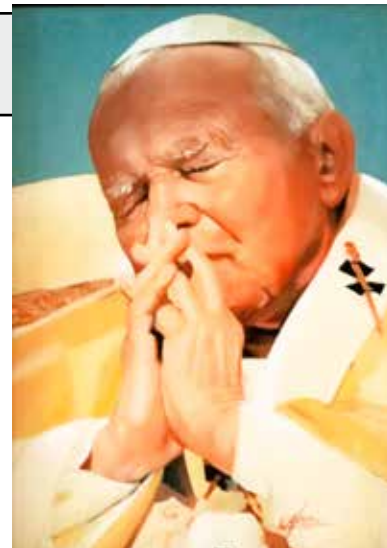
Co czynię dla Chrystusa?

Com powinien uczynić dla Chrystusa?

I widząc Go w takim stanie przybitego do krzyża, rozważyć to, co mi się wtedy nasunie.

o. Bogdan Długosz SJ

Dwadzieścia lat temu odszedł do Domu Ojca



Nikommu nie było łatwo pogodzić się z tym, że po tak wytężonej misji i pracy nie tylko na rzecz Polski i Polaków ale i całego świata odszedł po zasłużoną nagrodę w niebie nasz wspólny rodak św. Jan Paweł II. Żal odczuł cały chrześcijański świat. Ale też wszyscy ludzie dobrej woli wyrazili swój podziw, dla dokonania tego wybranego przez Boga człowieka, który stał się znakiem Bożej obecności, niosąc pokój i miłość niemal całej ludzkości.

Święty Jan Paweł II niósł światu przede wszystkim miłość Bożego Syna Jezusa Chrystusa jak też miłość Jego Matki Maryi. Całym swoim życiem służył, przybliżał i pomagał ludziom, by tę miłość mogli poznać, w nią uwierzyć i za nią pójść naśladując Zbawiciela świata. On, na wzór swego Mistrza i Pana w każdym człowieku widział dziecko Ojca niebieskiego, dlatego do wszystkich wyciągał ręce, by ich błogosławić i ukazywać im, jak bardzo są kochani przez swojego Stwórcę, który jest Bogiem - Ojcem wszystkich ludzi.

W tak trudnych czasach przemian w Polsce i na świecie potrafił jednak doprowadzać do pojednania wielu ludzi, by nikt nikomu nie wyrządzał zła i nikt nie krzywdził. To pojednanie dokonywało się przez jego słowo i działanie na całym świecie, gdyż każdego człowieka traktował jak swojego brata, jak swoją siostrę, którzy mają, tak jak on, tego samego Ojca. Dla niego dobro każdego człowieka jak i całej ludzkości opierało się na jedynym fundamencie dobra, jakim jest Bóg. On dobrze wiedział, że pojednanie całej ludzkości może się dokonać tylko w Bogu i że tylko w Nim jest ono możliwe, gdyż Ojciec niebieski, który jest miłością, może zjednoczyć całą ludzkość w swoim Boskim sercu. Papież zdawał sobie sprawę, że największa rewolucja świata powinna dokonać się w każdym ludzkim sercu, które człowiek otwiera dla Jezusa. To jego wołanie: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi” to nic innego jak: „Otwórzcie swoje serce dla Jego miłości, otwórzcie się na przyjęcie Jego łask, aby napełnił was swoją miłością, pokojem i radością”. Święty Jan Paweł II wiedział, że świat takich darów nikomu nie potrafi ofiarować, gdyż sam ich nie posiada, dlatego zachęcał, by szukać swojego dobra w sercu samego Bożego Syna.

Minęło 20 lat od jego śmierci. Wielu ludzi dzięki świadectwu jego życia wróciło do Boga, wielu na nowo odkryło miłość Boga do siebie i dziękowało za życie tego świętego człowieka. Do dziś żyje on w sercach naszych rodaków, jak też w sercach ludzi rozsiadanych po całym świecie. Mamy za co dziękować Bogu!

Rośnie jednak nowe, młode pokolenie, które osobiście nie poznało tego świętego. Dlatego dobrze byłoby gdyby ci, którzy mieli to szczęście, że mogli żyć w czasie pontyfikatu tego świętego papieża przekazywali nie tylko wiedzę o nim, ale też świadczyli, że dzięki niemu sami są bliżej Boga i Jego miłości. Takie bowiem świadectwo prowadzi do odkrycia miłości samego Zbawiciela świata, bez którego jak mówił Jan Paweł II „nie można zrozumieć siebie samego, nie można zrozumieć drugiego człowieka i nie można zrozumieć świata”. Tylko w Jezusie Chrystusie wszystko staje się zrozumiałe, gdyż to On właśnie jest jedynym światłem świata, w blasku którego można poznać całą prawdę. Tylko w Nim człowiek może stanąć w prawdzie, gdyż On sam o sobie powiedział: „Ja jestem Prawdą”. W całej historii ludzkości, On jedyny tak mógł o sobie powiedzieć i to zrobił, gdyż On sam będąc Bogiem - Człowiekiem rzeczywiście był i jest Prawdą. Każdy więc, kto chce żyć w prawdzie, będzie się starał poznać Jego naukę, która zawarta na kartach Ewangelii nadaje ludzkiemu życiu jedyny i najważniejszy sens i jest wytłumaczeniem wszystkiego czym człowiek żyje i do czego dąży. Tylko w Chrystusie jest bowiem odpowiedź na sensowność ludzkiego pobytu na tej ziemi i ostateczny cel do którego zdąża.

Nasz święty papież niestrudzenie głosił tę prawdę, że ostatecznym celem jest wieczne szczęście każdego człowieka. Bo Jezus Chrystus wrócił z cmentarza żywy! Każda Wielkanoc jak też każda niedziela o tym przypomina, że jest Zmartwychwstanie! Nasz święty już przebywa w niebie ze swoim Zbawcą, już cieszy się niewymowną radością i niewymownym szczęściem uczestnictwa w niebieskiej chwale. On już dzieli swoje życie ze wszystkimi świętymi, których tam spotkał a którzy pomagali mu na drodze do Bożego królestwa. On już przebywa tam ze swoją całą rodziną i cieszy się razem z nimi chwając i uwielbiając Boga za Jego wielkie miłosierdzie. On też zaprasza nas do wiekuistych radości i pragnie naszego szczęścia pomagając nam teraz z nieba.

o. Wiesław Krupiński SJ



ROZMOWA Z PANEM BOGIEM MODLITWA

Stefanek tyle rzeczy się ostatnio dowiedział od swojego dziadka, który wie wszystko, co trzeba. Wie już, że istnieje wspaniały Pan Bóg, który jest piękniejszy niż tęcza. Ba. Piękniejszy niż sto tęczy. A do tego jeszcze jest większy niż cały ocean. „Ale On jest wielki i piękny” – pomyślał chłopiec. „I stworzył caaały świat dla mnie, bo bardzo mnie pokochał. Nawet bardziej niż dziadek, mama, tata i pani Matylda...” – kontynuował w swoim wnętrzu Stefanek. Trudno było mu uwierzyć, że ktoś może bardziej go pokochać niż rodzina. Ale skoro dziadek tak mówił, to musiała być prawda. I to taka prawdziwa prawda.

Nauczył się również znajdować Pana Boga i to w takich miejscach, gdzie by się wcześniej nie spodziewał. Odkrył Go w przyrodzie, w dziupli, w szumie morza i malej zwinnej wiewiórcie skaczącej z drzewa na drzewo. Dowiedział się, że istnieją dwa rodzaje snu. Jeden taki zwykły, co się idzie spać wieczorem i wstaje rano. Drugi niezwykły. Taki, że się idzie spać, ale budzi się w innej krainie, tam gdzie mieszka Pan Bóg, czyli w niebie. Takim snem zasnęła już babcia. Dziadek zabrał również Stefankę do domku Pana Boga, czyli do kościoła, w którym podczas Mszy św. dziadek przyjął taki mały, okrągły chlebek, w którym szczególnie zechciał zamieszkać Pan Bóg. Ale Stefanek jeszcze nie mógł go zjeść... Musiał jeszcze kilka lat zaczekać. Najbardziej go jednak zaskoczyło, że Pan Bóg zechciał zamieszkać w Stefanku. Tam w środku, w serduszkach. Kiedy bardzo kocha i pokazuje tę miłość bliskim i innym osobom, wtedy w sercu robi się Panu Bogu mięciutko i ciepłutko. Kiedy jednak myśli tylko o sobie, jest złośliwy i zazdrosny, wtedy w sercu robi się Panu Bogu zimno i twardo... Miał więc postanowienie, żeby jednak nie uprzykrzać Panu Bogu życia i Go nie zasmucać... Równie go jednak zaskoczyło, że Pan Bóg mieszka też w innych osobach i dlatego trzeba je szanować i kochać.

„Tyle odkryć w tak krótkim czasie” – pomyślał Stefanek. Ale jedna myśl zakiełkowała w jego malutkiej główce i nie chciała sobie pójść. Skoro już tyle się dowiedział o Panu Bogu, to zastanowił się, czy można z Nim w jakiś sposób porozmawiać? Może można Mu coś powiedzieć i Go usłyszeć? Ciekawe, co On ma do powiedzenia? Postanowił, że jak tylko wróci z przedszkola, pójdzie zapytać o to swojego dziadka.

- Dziadku, dziadku! – krzyknął Stefanek wbiegając do domu.
 - Tu jestem, Stefanku. Coś się stało? – odpowiedział dziadek.
 - Tak, to znaczy nie... To znaczy tak, ale nic złego – powiedział na jednym wydechu Stefanek. – No bo Dziadku, ja już tyle wiem o Panu Bogu, ale czy można z Nim porozmawiać?

No bo ja bym chciał bardzo...

Dziadek uśmiechnął się słysząc szczerą w głosie wnuczka.

- Oczywiście, Stefanku. Rozmowa z Panem Bogiem nazywa się modlitwą – odpowiedział z pewnością siebie w głosie.

- Czyli mogę rozmawiać z Panem Bogiem modlitwą? A jak to się robi? – zapytał zadowolony chłopiec.

- Są różne rodzaje modlitwy. Jedną z nich jest paciorek. Rano i wieczorem klękasz ze złożonymi rękami przy swoim łóżeczku przed krzyżem i mówisz na głos Zdrowaś Maryjo i Ojcze nasz.

- A dlaczego mam klękać, dziadku? – zapytał zadowolony Stefanek.

- Dawno, dawno temu w ten sposób pokazywano królowi, że się go szanuje. Kiedy klękamy, jesteśmy niżej niż osoba, przed którą klękamy, pokazując w ten sposób „jesteś moim królem, jesteś ważniejszy ode mnie, dlatego klęczę przed tobą”. Klękamy więc na modlitwie, żeby pokazać Panu Bogu, że jest naszym królem i jest dla nas ważny.

- Acha... – powiedział ze zrozumieniem Stefanek. – A są jeszcze inne rodzaje modlitwy?

- Tak, oczywiście. Zwróć uwagę, że możesz do mnie coś powiedzieć i ja ciebie rozumiem, prawda? Możesz mi opowiadać, o tym, co się zdarzyło w przedszkolu, o tym, co odkryłeś i co jest dla ciebie ważne.

- No tak.

- Podobnie jest z Panem Bogiem. Możesz Mu opowiedzieć tak, jak mi o tym, co jest dla ciebie ważne, co jest dla ciebie trudne, co odkryłeś. I możesz to powiedzieć nie na głos, tylko tak w środku.

- Tak w środku? Ale jak nie powiem tego na głos, tylko tak w środku, to Pan Bóg na pewno mnie usłyszy?

- Na pewno, Stefanku, ponieważ jak dobrze pamiętasz, On mieszka w twoim serduszkach. Zawsze więc, kiedy porozmawiasz z Nim w środku, nie na głos, usłyszysz.

- To ja będę z Nim dużo rozmawiał i będę Mu opowiadał wszystko, co odkrywam i co jest dla mnie ważne. Skoro tak bardzo mnie kocha, to pewnie lubi mnie słuchać, jak mama i ty, prawda?

- Oczywiście, Stefanku – powiedział uśmiechając się dziadek, który wie wszystko, co trzeba.

- A On do mnie też mówi? Bo ja Go nie słyszałem jeszcze, wiesz?

- Widzisz, Pan Bóg do nas mówi, ale w swoim języku.

- To Pan Bóg ma swój język?

- No tak. Podobnie jak uczysz się języka angielskiego w przedszkolu, żeby potem zrozumieć inne osoby z innych krajów, podobnie Pan Bóg mówi w swoim języku, którego można się nauczyć.

- Ojej, dziadku! A nauczysz mnie języka Pana Boga? Ja bardzo chcę go usłyszeć i zrozumieć!!! No naucz mnie, proszę!

- W swoim czasie, wnuczku. W swoim czasie...

Stefankowi nie bardzo się to już podobało. Myśl, że może nauczyć się języka Pana Boga, nie dawała mu spokoju. Naprawdę może Go usłyszeć? Ciekawe, jaki to jest język i do czego jest podobny... Ale teraz to mógł już tylko czekać, aż dziadek, który wie wszystko, co trzeba, opowie mu o tym.



Drzemka niedzielna

„Będąc na urlopie w swoich stronach rodzinnych, ojciec Maksymilian dał się zbadać swojemu zaprzyjaźnionemu lekarzowi. Okazało się, że krtań misjonarza jest poważnie nadwyreżona. Lekarz chce dać mu to wyraźnie do zrozumienia. „Maks - mówi przyjaźnie - musisz się oszczędzać, od teraz powinieneś mówić krótsze kazania, pięć minut wystarczy...” Ojciec Maksymilian pokręcił przecząco głową: „Drogi Ferdynandzie, gdyby to było takie proste! Bo wiesz, moi parafianie koniecznie potrzebują półgodzinnej drzemki niedzielnej”.

Wie pan gdzie?

„Ojciec Pirmin wygłosił kazanie o Jonaszu i wielorybie. Po mszy przyszedł do niego elegancko ubrany młody mężczyzna - w uszytym na miarę garniturze i lakierkach - i zapytał, czy kaznodzieja rzeczywiście jest przekonany, że wieloryb połknął Jonasza. On bowiem osobiście nie wierzy w takie bajki. Zakonnik obiecał młodemu mężczyźnie, że osobiście zapyta o to Jonasza, jak tylko dostanie się do nieba, tylko czy ten zechce tak długo czekać? Młody człowiek, podejmując ironiczny ton, pozostał nieprzejednany: „A co, jeżeli Jonasz nie dostanie się do nieba? Co wtedy, ojcze? Na to ojciec Pirmin, w żadnym razie niespieszony: „Wtedy pan będzie musiał go o to spytać. Wie pan gdzie?”

Tu chciałbym dodać od siebie, że w tamtych czasach morskie stworzenia były o wiele większe od największych dziś pływających w morzach i oceanach.

Drwale na pustyni

Brat Stanisław, misjonarz w Afryce, podczas urlopu w swoim ojczystym kraju przygląda się zawodom drwali w Bawarskim Lesie. Rośli mężczyźni podchodzą, pokazują, co potrafią. W pewnym momencie zgłasza się brat Stanisław, chcąc także spróbować swych sił. Drwale chichoczą, ale w końcu podają mu siekiere. W kilka minut zakonnik powala buka. Drwale nie posiadają się ze zdumienia, chcą się dowiedzieć, gdzie się tego nauczył. Na to bystry brat: „Na Saharze?” - zastana-

wiają się drwale z Bawarskiego Lasu - ale przecież tam nie ma drzew!’. Brat Stanisław: Teraz już nie...”

Stare dobre czasy?

„W znanym klasztorze w czasach po I wojnie światowej urządzono łazienkę z natryskiem i wanną. Kiedy zobaczył to jeden ze starszych mnichów, pokręcił głową - nie rozumiał już tego świata. Zapytany przez swojego opata, dlaczego jest temu przeciwny, odpowiedział, choć znany był z małomówności: „Ojcie opacie, to jest dla mnie zbyt nowoczesne. Po co nam wanna? Wcześniej ludzie myli się raz na tydzień, czy to było konieczne czy nie, a dzisiaj?” Opat uśmiechnął się i poszedł dalej, po drodze spotkał innego mnicha, bardzo sędziwego, któremu również coś zdawało się nie odpowiadać. Pooglądał nawet WC i ciągle spoglądał na spluczki, umocowane wysoko na ścianie. Zapytany, co go tak martwi, odparł: „Ojcie opacie, jak się tam dostać?” Potem jeszcze założono elektryczne światło w celach, wtyczkę do lampy stojącej włożono do gniazdka, co zdziwiło wielce siwobrodego ojca Dominika: Naprawdę nie trzeba było tych lamp przywiązywać, przecież bym ich nie wyniósł!”

Zamiast puenty - morał

Ojciec Pacyfikus siedzi w pociągu; w tym samym przedziale znajdują się trzej młodzi mężczyźni, którzy opowiadają sobie swoje przeżycia i historie, jedna bardziej dwuznaczna od drugiej. Zdają się zmierzać do tego, by zakonnika wprowadzić w zakłopotanie. Jeden z nich mówi: „Ojciec siedzi tak cicho, może ojciec opowie nam jakąś historię ze swojego życia!” Ojciec Pacyfikus, raczej nieśmiały i małomówny, w żadnym razie wygadany, podejmuje rozmowę i opowiada trzem zarozumiałcom taką historię: Pewien wielbłąd przemierzał niegdyś Saharę, od czasu do czasu zostawiając po sobie odchody. Przelatywał mały ptaszek i zaczął je rozgrzebywać. Następnie wynalazłszy sobie sporej wielkości kawałek, usiadł na nim, zachwycony zaśpiewał wesoło, cisząc się życiem. Usłyszał to wieki jastrząb, zniżył lot, chwycił małego ptaszka i pożarł go. Trzej młodzieńcy byli rozczarowani. Oczekiwali czegoś pikantnego albo przynajmniej śmiesznego. W końcu jeden z nich zapytał: „No, a gdzie puenta?” Na to ojciec „Moje historie rzadko mają puentę; ta również jej nie ma, ale ma morał, mianowicie taki: Jak już sobie wzmówisz, że musisz karmić się brudami, to przynajmniej nie otwieraj przy tym dzioba”.

*Na podst.: Adalbert, Ludwig Balling,
Humor klasztorny, Kraków 2005
opr. o. Wiesław Krupiński SJ*

Kronika parafialna

Chrzty

Grudzień:

1. Tymoteusz Andrzej Kubacka
2. Maciej Oskar Szczepanik
3. Emma Borzęcka
4. Kornel Marek Ziębowicz
5. Eryk Szymon Kłos
6. Leon Dziedzic
7. Mateusz Czaja
8. Sara Szarek
9. Lara Monika Smajdor
10. Dominik Węgrzyn
11. Nikodem Piotr Dalewski



12. Iga Wajnert
13. Antoni Mariusz Jeleński
14. Fabio Jarosz Nunes
15. Jan Bulazak
16. Nina Julia Prusak
17. Maja Leigh Muggins
18. Emilia Helena Nowak
19. Martyna Magdalena Wrońska
20. Aleksander Jan Szewczyk

Styczeń:

1. Kuba Bruno Zieliński
2. Józef Jakub Golnik
3. Aniela Hatłaś
4. Lara Wiśniewska – Janik

5. Bruno Antoni Buwała
6. Filip Tokarz
7. Antonina Tokarz
8. Judyta Tomasiak
9. Velensio Viktor Gathing
10. Apolonia Justyna Borek
11. Stanisław Hieronim Jaśkowiak
12. Alex Jerzy Michalik

Luty:

1. Łucja Sylwia Słowińska
2. Aleksander Marcus Mirek-Jacobsen
3. Oskar Szczepan Nykiel
4. Eliza Celina Kulpa
5. Rita Maria Fyda

Śluby

Grudzień:

1. Maria Opoka i Kamil Mróz
2. Magdalena Kurnyta i Bartłomiej Michalik
3. Joanna Nosal i Bartosz Fyda



Styczeń:

1. Julia Majoch i Kamil Matusik

Marzec:

1. Aleksandra Winter i Mariusz Kielbasa

Zmarli



Grudzień:

1. Maria Hebda (1937)
2. Magdalena Kronenberger (1954)
3. Anna Cięglewicz-Korpak (1929)
4. Bogusława Pustułka (1954)
5. Jarosław Rynkiewicz (1973)
6. Jan Wnęk (1958)
7. Marian Obrzut (1954).
8. Bronisława Skalska (1931)
9. Janina Klóska (1935)
10. Eleonora Zegartowska (1931)
11. Teresa Rejowska (1940)
12. Marek Czaja (1956)
13. Józef Płachta (1934)
14. Elżbieta Potrzebowska (1948)
15. Jerzy Janczyk (1941)
16. Józefa Marczyk 91950)
17. Sławomir Biedroń (1975)

18. Leszek Rożek (1948)
19. Czesław Pierzchała (1940)
20. Bronisław Fijak (1946)
21. Antoni Kaczmarczyk (2024)
22. Rozalia Gąsiorowska (1938)
23. Stanisław Kurzeja (1939)
24. Krystyna Migacz (1950)
25. Bożena Kordys (1950)

Styczeń:

1. Stanisława Rostek (1936)
2. Karolina Loeslh (1984)
3. Józef Maurer (1950)
4. Maria Kordek (1934)
5. Wiesław Leśniak (1949)
6. Ilza Wenczyńska (1944)
7. Józef Serednicki (1942)
8. Helena Grzyb (1935)
9. Zofia Golec (1930)
10. Wojciech Kozaczka (1950)
11. Wilhelmina Chlebińska (1924)
12. Marianna Halastra (1934)

13. Ryszard Król (1959)
14. Stanisława Stawiarska (1937)
15. Halina Pabisz (1935)
16. Katarzyna Strzelec (1933)
17. Irena Barancewicz (1937)
18. Bogusław Gnylewicz (1960)

Luty:

1. Maria Różycka (1931)
2. Ireneusz Uroda (1969)
3. Władysława Siołkowska (1936)
4. Elżbieta Zbozień (1940)
5. Stanisław Zajęc (1947)
6. Helena Szewczyk – Kaleta (1933)
7. Józef Orlita (1938)
8. Maria Kręzel (1930)
9. Jerzy Piętka (1955)
10. Stanisław Mucha (1944)
11. Maria Szoma (1930)
12. Dariusz Białkowski (1971)

NABOŻEŃSTWO POKUTNE

czwartek, 10 kwietnia 2025 r. godz. 19.00

DROGA KRZYŻOWA ulicami parafii

piątek 11 kwietnia 2025 r. po Mszy św. wieczornej

Adoracje

Kwiecień

3 Komórki Ewangelizacyjne
10 Ministranci i Lektorzy – LSO
17 Wielki Tydzień
24 Ruch Obrony Życia

Maj

1 Komórki Ewangelizacyjne
8 Magis +
15 Grupa MB Pielgrzymującej
22 Magis
29 Wspólnota RTCK

Czerwiec

5 Komórki Ewangelizacyjne
12 Grupa Modlitewna św. O. Pio
19 Boże Ciało
26 Biały Tydzień dzieci
I komunijnje

Wspieramy się modlitwą

W czasie Wielkiego Postu wystawiony jest koszyk, do którego można wrzucać i brać prośby o modlitwę i post w jakiejś konkretnej intencji.

Bierzmowanie

21 marca br. 160 uczniów przyjęło Sakrament Bierzmowania, którego udzielił bp St. Salaterski.

Dzień Świętości Życia

W Uroczystość Zwiastowania Pańskiego, 25 marca Duchową Adopcję Dziecka Poczętego zagrożonego aborcją podjęło w naszej parafii 128 osób.

Parafialny festyn „Serce za serce”

Zapraszamy do udziału w festynie parafialnym, który odbędzie się w sobotę 24 maja 2025 r.
Prosimy o fanty, które można składać w kancelarii parafialnej (od 22 kwietnia) oraz o wsparcie sponsorów, którzy nigdy nie zawodzą. Bóg zapłać za wielkie serce i wszelką pomoc.

Czuwanie przed Zesłaniem Ducha Świętego

7 czerwca o godz. 19.00 rozpocznie się modlitewne czuwanie przed uroczystością Zesłania Ducha Świętego. Zgromadzeni z Maryją, prosić będziemy o Jego światło, moc i dary dla nas, Kościoła św., Ojczyzny i całego świata.

Msze św.

Niedziele i święta:

6⁰⁰, 8⁰⁰, 9³⁰ - dla młodzieży, 11⁰⁰ - dla dzieci,
12³⁰ - suma, 14⁰⁰, 15³⁰, 18³⁰, 20⁰⁰ - dla studentów

Dni powszednie:

6⁰⁰, 6³⁰, 7⁰⁰, 7³⁰, 8⁰⁰, 8³⁰, 18⁰⁰, piątek 19³⁰ - dla młodzieży

Pierwsze soboty miesiąca:

6⁰⁰, 7⁰⁰, 7³⁰, 8⁰⁰, 8³⁰, 18⁰⁰

Dni półroczne (9. czerwca, 21. czerwca):

6⁰⁰, 7⁰⁰, 8⁰⁰, 9⁰⁰, 10⁰⁰, 15¹⁵, 16³⁰, 18⁰⁰, 19⁰⁰

Pierwsze piątki miesiąca:

6⁰⁰, 7⁰⁰, 7³⁰, 8⁰⁰, 8³⁰, 16³⁰ - dla dzieci 18⁰⁰ i 19³⁰ - dla młodzieży

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

wtorki - 17³⁰

Nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia

czwartki - 17³⁰

Nabożeństwo do św. Ojca Pio

druga środa miesiąca - 17³⁰

Nabożeństwo do św. Ignacego

czwarta środa miesiąca - 17³⁰

Modlitwa Uwielbienia

drugi poniedziałek miesiąca - 19³⁰

Koronka do Bożego Miłosierdzia i adoracja Najśw. Sakramentu

piątki od godz. 15⁰⁰

Msza św. ze wspólnotą Magis Plus

1. i 3. poniedziałek miesiąca 19³⁰

Spotkania biblijne

2. i 4. środa po Mszy św. wieczornej

Spowiedź

W niedziele - 15 minut przed każdą Mszą św.

W dni powszednie - w czasie każdej Mszy św.

Przed I-piątkiem w środę, czwartek i piątek od 15³⁰ do 18³⁰



BETHANIA - Kwartalnik Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu (do użytku wewnętrznego)

Redaguje zespół: o. Bogdan Długosz SJ, o. Wiesław Krupiński SJ, Anna Jasielec, Alicja Kulig, Anna Sezanowicz
Adres do korespondencji: ul. Zygmuntowska 48, 33-300 Nowy Sącz, tel. 797 907 667, e-mail: bethania@kolejowa.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadsyłanych tekstów i zmiany ich tytułów bez uprzedniego powiadomienia autorów.



WIADOMOŚCI PARAFII DUCHA ŚWIĘTEGO SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ POCIESZENIA w Nowym Sączu

NR 1(280) – STYCZEŃ-MARZEC 2025

**Moc Boża może stworzyć nadzieję tam,
gdzie już nie ma nadziei,
a nawet w niemożliwości jeszcze wskazać drogę.**

Św. Grzegorz z Nyssy

Drodzy Parafianie i Goście Sanktuarium,

Przeżywamy te Święta Wielkanocne jako pielgrzymi nadziei, że dla Boga nie ma nic niemożliwego. Życzę Wam, aby wieść o Zmartwychwstaniu Chrystusa dotarła do każdego domu, każdej rodziny, zwłaszcza tam, gdzie jest najwięcej cierpienia. Chciałbym przede wszystkim, aby dotarła ona do wszystkich serc, bo tam Bóg pragnie zasiać tę Dobrą Nowinę. Z jakże wielką radością Kościół głosi nam: Chrystus zmartwychwstał! Jezus zmartwychwstał, jest nadzieja dla Ciebie, nie jesteś już pod panowaniem grzechu i zła! Zwyciężyła miłość, zwyciężyła dobroć Boga!

Także i my, podobnie jak kobiety, uczennice Jezusa, które poszły do grobu i znalazły go pustym, możemy zapytać, jaki sens dla nas ma to wydarzenie? Cóż to znaczy, że Jezus zmartwychwstał? Oznacza to, że Boża miłość jest silniejsza niż zło i śmierć. Znaczący to, że miłość Boga może przemienić nasze życie, sprawić, aby zakwitły te obszary pustyni, jakie są w naszym sercu. Jezus nie powrócił do poprzedniego życia, do życia doczesnego, ale wszedł do chwalebного życia Boga i wszedł w nie z naszym człowieczeństwem, otworzył nas na przyszłość nadziei.

Chrystus umarł i zmartwychwstał raz na zawsze. Moc zmartwychwstania czyli przejście z niewoli zła do wolności dobra musi dokonywać się zawsze, w konkretnych przestrzeniach naszego istnienia, w naszym codziennym życiu. Wiele prób i dziś musi przejść człowiek. Zwłaszcza tych, których doświadczą w sobie, kiedy brakuje miłości do Boga i bliźniego.

Szczególnie w Roku Jubileuszowym, jako pielgrzymi nadziei, przyjmijmy łaskę zmartwychwstania Chrystusa! Pozwólmy się odnowić do broci i miłosierdziu Boga. Prosimy więc zmartwychwstałego Jezusa, który przemienia śmierć w życie, aby przemienił nienawiść w miłość, zemstę w przebaczenie, wojny w pokój, rozpacz w nadzieję, że dla Boga nie ma nic niemożliwego!

Drodzy bracia i siostry, z radością i nadzieją wielkanocną śpiewajmy dobremu Bogu: „Dziękujcie Panu, bo jest dobry, bo łaska Jego trwa na wieki. Niech mówi dom Izraela: „Łaska Jego na wieki”. Życzę wszystkim, aby w życiu towarzyszyło Wam to wielkanocne przesłanie: **Moją nadzieją jest Chrystus Zmartwychwstały!**

W imieniu Jezuitów posługujących w Bursie, JCE i Parafii

Ks. Tadeusz Kukułka SJ
proboszcz

Święci - to także ludzie a nie żadne gąsienice
dziwaczki
nie rosną krzywo jak ogórki
nie rodzą się ani za późno ani za wcześniej
święci bo nie udają świętych
na przystankach marznąc przestępują z nogi
na nogę
śpią czasem na jedno oko
wierzą w miłość większą od przykazań
w to że są cierpienia ale nie ma nieszczęść
wolą klękać przed Bogiem niż płaszczyć się
przed człowiekiem
nie lubią deklamowanej prawdy
ani klimatyzowanego sumienia
nie przypuszczają żeby z jednej było wszystko
a z drugiej guzik z pętelką
stale spieszą kochać
znajdują samotność oddalając się od siebie
a nie od świata
tę samotność bez której świat dostaje bzika
nie lękają się nowych czasów które przewracają
wszystko do góry nogami
nie chcą być również umęczeni w słodki sposób
jak na nabożnych obrazkach
niekiedy nie potrafią się modlić ale modlą się
zawsze
chętnie wzięliby na indeks niejedną dobrą
książkę żeby bronić jej przed głupim
czytelnikiem
nie noszą zegarków po to żeby wiedzieć ile się
spóźnić
mają sympatyczne wady i niesympatyczne
zalety
boją się grzechu jak fotela z fałszywą sprężyną
uważają że tylko pies jest dobry kiedy jest zły
nie mają i dlatego rozdają
tak słabi że przenoszą góry
potrafią żyć i nie dziwić się odchodzącym
potrafią umierać i nie odchodzić
można o nich o wiele mądrzej pisać ale po co
trzymają się przyjaźni jak gawron gawrona
poznają późne lato po niebieskiej goryczce
słyszczą na pamięć wilgi gwizdzące przed
deszczem
bawią ich jeszcze grzyby nieprawdziwe.

Ks. Jan Twardowski
„Trochę plotek o świętych”

Wielki Post – Wielkie wołanie o nawrócenie!

Wielki Post zaczyna się od Środy Popielcowej i trwa do Mszy Wieczery Pańskiej. Okres ten ma podwójny charakter: chrzcielny i pokutny. Przygotowuje nas i katechumenów do obchodzenia paschalnego misterium. Nie jest (WP) tylko „okresem pokuty” czy „wzmózonej modlitwy i rekolekcji”! Wielki Post jest i ma być przede wszystkim konkretną próbą naszej chrześcijańskiej wiary i życia, tak indywidualnie jak i społecznie, całego Kościoła. Ma pomóc na nowo zrozumieć i przyjąć jeszcze raz drogę Chrystusa, która prowadziła i prowadzi „per passionem ad resurrectionem” (przez cierpienie do zmartwychwstania). Tak to nam przypomina rozpowszechniany obyczaj odprowadzania Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali w naszych polskich kościołach, zgodnie z naszą wielowiekową tradycją. Wielki Post jest więc odnową człowieka i całego Kościoła w kontekście Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Pana Jezusa. A to dokonuje się przede wszystkim przez sakramenty święte: sakrament pokuty i pojednania, Eucharystię i modlitwę. Punktem kulminacyjnym Wielkiego Postu będzie liturgia Wielkiego Tygodnia. Podczas której, przygotowani przez rekolekcje i medytację, poprzez wyznanie naszej świętej wiary i przyrzeczeń chrzcielnych, wejdziemy w radosny i chwalebny czas Zmartwychwstania Pańskiego!

Wkraczając w Wielki Post znajdziemy się na nowo w kręgu naszych największych i najświętszych prawd i tajemnic wiary chrześcijańskiej. W tym okresie mamy sobie uświadomić, że to nasza dusza o wiele ważniejsza jest, niż wszechobecny, neopogański i rozpasany kult ciała!

Kościół – Matka nasza, zachęca nas, abyśmy w tym właśnie okresie prawdy te przemyśleli, przemedytowali, ugruntowali, by pełniej nimi żyć i owocować! Wielki Post to okres, w którym człowiek powinien zostać sam na sam z najważniejszą prawdą swojego życia, ze sprawą swojego zbawienia czyli „Memento Mori”! Nie znasz dnia, ani godziny...!

W okresie Wielkiego Postu mocniej, niż kiedykolwiek przemawia do nas ofiara i wołanie Chrystusa, który przychodzi „ogłosić zbawienie duszom”. Ogłasza nam Chrystus zbawienie – ale nie jako fakt dokonany, który mam już z głowy! „Bóg, który stworzył nas bez nas – nie może zbawić nas bez nas” (św. Augustyn). Niestety, nikt z nas nie jest i nie może być pewny swego zbawienia! Pan Bóg ze swej strony uczynił dla naszego zbawienia wszystko! „Redemptor copiosa” – przeobfite odkupienie!

Chrystus – Syn Boży stając się Człowiekiem poprzez swoje życie, śmierć krzyżową i chwalebne zmartwychwstanie, nie mógł już nic więcej uczynić dla naszego zbawienia! Ale, któż z nas odważyłby się powiedzieć o sobie, że czyni dla swojego zbawienia wszystko, co tyl-

ko może? Tak wielu może powiedzieć: jestem tylko słabym człowiekiem. Chrystus doskonale zna i wie kim jest człowiek, dlatego codziennie umiera za nas w każdej Mszy św., aby darzyć nas swoim życiem, aby krzepić nasze omdlałe nogi i ręce. Umacnia nas swoją obecnością, poprzez sakramenty św., poprzez swoją łaskę! Z naszej strony dzieło zbawienia wciąż jest aktualne, dopełnia się każdego dnia, także poprzez wierność naszym obowiązkom, uczciwą pracę, dobre czyny.

Dzieło zbawienia dokonuje się także przez naszą miłość przebaczącą, poprzez nasze trwanie i cierpliwość, poprzez wszystko, co możemy z siebie ofiarować w służbie Bogu i bliźniemu.

W czasie Wielkiego Postu podejmujemy akty pokutne i wyrzeczenia. W tym duchu wyrzekamy się dobrowolnie pewnych przyjemnych i dobrych rzeczy...

Wiele osób na okres Wielkiego Postu powstrzymuje się od palenia papierosów, od spożywania alkoholu,, czy od jedzenia słodczy. Niektórzy rezygnują ze swoich ulubionych serialików telewizyjnych, znikają z portali internetowych, a dzieci rezygnują z niektórych gier komputerowych. Warto w tym czasie obliczyć swój czas w TV, w internecie czy w komórce...!

Dla każdego z nas Wielki Post jest błogosławionym czasem otworzenia się na nowe możliwości i perspektywy życia więcej i głębiej chrześcijańskiego i katolickiego!

Niech ten czas święty i mocny ukierunkuje nas na ostateczny sens naszego istnienia w Chrystusie i przez Chrystusa. Dopomoże do realizacji tych celów i zadań życiowych wynikających z chrztu św. i powołania do bicia ukochanym dzieckiem Bożym!

W tym naszym trudnym i niespokojnym świecie „nowego światowego porządku” czy raczej nieporządku: zaplanowanego i kontrolowanego kryzysu i chaosu, różnych wywołanych epidemii, spowodowanych konfliktów zbrojnych i ludobójczych wojen jesteśmy pilnie wezwani do nawracania się!

„Któryś za nas cierpiał rany...”: „I Ty któraś współcierpiała....”

Opracował WŁ



Chrystus prawdziwie zmarłychwstał Alleluja!

„Gdy kamień w grobie Go zamknął
A żołnierz czuwał u wejścia
Jaśniejąc blaskiem i chwałą
Opuścił mroki żałobne.
Świetlisty anioł ogłasza
Że Pan zmarłychwstał prawdziwie
Zwycięzył płacz i cierpienie
Pokruszył piekła kajdany.

Wśród wielu podań i legend o naszej ojczyściej ziemi znajduje się legenda o śpiących rycerzach w Tatrach. Opowiada ona o tym, jak to pewnego razu mały chłopczyk wypasający codziennie owce trafił do ogromnej groty, w której ujrzał całe mnóstwo rycerzy na koniach, którzy spali. U wejścia do groty spotkał rycerza zakułtego w złotą zbroję, który oprowadził go po tym podziemnym państwie. Wyjaśnił mu on, że jest to wojsko polskie, które przelewało krew za ojczyznę a przywdrowało w Tatry na sen wiekowy. Będą mogli wydość się stąd dopiero wtedy, gdy wszyscy ludzie staną się tak dobrzy i mądrzy iż nie będą chcieli już być w mocy złego. Przyjdzie wtedy do nich taki chłopiec jak on, w którym nie będzie kłamstwa i powie: Już czas! Rycerze obudzą się i wyjdą do ludzi.

My przychodzimy do groty, w której złożyli Jezusa. Zawiodły Go tam nasze grzechy. Ale jak spojrzymy to, grotą jest pusta! Nie ma go tam! Powstał z martwych! I mógłby Chrystus do nas zawołać – jak do owych śpiących rycerzy: – **Już czas! Obudźcie się, zobaczcie i uwierzcie! To wasza ostatnia szansa!** Nie mogę wam dać większego dowodu na to, że jestem Bogiem!

Dlatego radość powinna przepełniać nasze serca. Zwykle radujemy się, gdy kogoś zobaczymy: przyjaciela, znajomego. Cieszymy się z jego obecności. Nasza radość jako jedyna płynie z tego, że nie zobaczyliśmy Mistrza.

Nie zobaczyliśmy Go w grobie. Zmarłychwstał!

Czy jednak tej radości, wystarczy do następnej Wielkiej Nocy za rok, jeśli Bóg pozwoli jej dożyć? Już wiemy jaki jest port naszego ostatecznego przeznaczenia – dom naszego Ojca! Ale czy będziemy o tym pamiętać przez dni następne, mniej świąteczne, szare i codzienne?

Marynarze na morzu posługują się sygnałem złożonym z czterech liter: **C R V O**. Ten sygnał oznacza pytanie: „*Jaki jest twój port macierzysty, dokąd płyniesz?*” Gdyby jeden okręt wysłał taki sygnał drugiemu, a ten by odpowiedział: „*Nie wiem dokąd prowadzi moja droga, nie znam portu mego przeznaczenia*” – to chyba jego kapitan byłby pomyłony. Jeśli okręt z jakiegoś portu wypłynął, to chyba po to, aby do innego portu zawinąć.

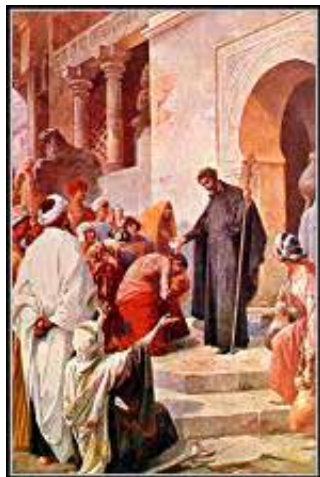
Gdyby zatem zapytał cię ktoś idąc do kościoła: „Po co tam byłeś? Co ci to daje? Dlaczego obchodzisz Święta?” To czy wiesz bracie i siostró dlaczego? Jaki tego sens? Dla wielu bowiem, nawet tych, którzy przychodzą do kościoła to: pobożna tradycja, folklor, święcone jajko, śmigus dyngus i niestety nic więcej!

Oby nie stało się w naszym życiu tak jak napisał Bolesław Leśmian:

„W czas zmarłychwstania Boża moc
Trafi na opór nagłych zdarzeń
Nie wszystko stanie się w tę noc
Według niebieskich wyobrażeń.
Jest takie próchno, co już dość
Zaznało zgrozy w swym konaniu
Jest taka dumna w ziemi kość
Co się sprzeciwi zmarłychwstaniu!

Bądźmy radośni w Bogu, radością, która wpłynie na nasze życie tak, że osiągniemy port naszego przeznaczenia – dom Ojca.

o.z



KRÓTKIE ŻYCIORYSY APOSTOŁÓW I ŚWIĘTYCH

św. Franciszek Ksawery (1506-1552)

Święty Franciszek Ksawery największy misjonarz świata. Urodził się 7 IV 1506 r. w Hiszpanii, w kraju Basków na zamku Xavier /Nawarra/. Był synem doktora uniwersytetu w Bolonii, prezydenta Rady Królewskiej, Juana de Jasu i Marii.

Po skończeniu szkoły elementarnej wyjechał Franciszek na Uniwersytet Paryski. Po uzyskaniu dyplomu i stopnia magistra przez krótki czas wykładał w College Domans-Beauvias, gdzie zapoznał się z bł. Piotrem Favre oraz ze św. Ignacym Loyolą. Wkrótce wszyscy zamieszkali w jednej celi, w której rozmawiali o swoich ideałach i zamierzeniach. Równocześnie z wykładami Franciszek rozpoczął na Sorbonie studia teologiczne, gdyż miał zamiar poświęcić się służbie Bożej. Duchownym wzorem i duszą całej tej trójki był św. Ignacy. Razem obmyślili

utworzenie pod sztandarem Chrystusa nową rodzinę zakonną, oddaną całkowicie służbie Kościoła Chrystusowego. Było to bardzo potrzebne, gdyż akurat M. Luter rozpoczął zacieklą walkę przeciw Kościołowi, a obietnicą zagarnięcia majątków kościelnych pozyskał dużą grupę magnatów niemieckich i innych krajów Europy. 15 VIII 1534 r. na Montmartre w kaplicy

Męczenników wszyscy trzej przyjaciele oraz czterech innych kolegów złożyli śluby zakonne, poprzedzone ćwiczeniami duchowymi pod kierunkiem św. Ignacego. Dwa lata później wszyscy udali się do Wenecji i drogą morską mieli udać się do Ziemi Świętej.

W oczekiwaniu na statek usługiwali w szpitalach i przytułkach. Wyjazd do Ziemi Świętej przedłużał się, gdyż Turcja nacierała na kraje Europy, a w jej rękach była ziemia Chrystusa. Wszyscy współzałożyciele Towarzystwa Jezusowego udali się do Rzymu, gdzie św. Franciszek 24 VI 1537 r., w wieku 31 lat, otrzymał święcenia kapłańskie. W latach 1537-1538 Franciszek apostołował w Bolonii, a potem wrócił do Rzymu, gdzie oddał się pracy duszpasterskiej. 3 IX 1540 r. papież Paweł III zatwierdził Towarzystwo Jezusowe, które z czasem zadziwiło świat.

W tym czasie przychodziły do św. Ignacego petycje od króla portugalskiego Jana III, by wysłał do Indii grupę kapłanów z Szymonem Rodriguezem na czele. Lecz Szymon rozchorował się i zrezygnował z wyjazdu. Wówczas w jego miejsce zgłosił się Franciszek Ksawery. 15 III 1540 r. Franciszek wraz z małą grupą towarzyszy opuścił Rzym i udał się do Lizbony, by tam załatwić formalności związane z wyjazdem, równocześnie w wolnych chwilach głosząc słowo Boże. 7 IV 1541 r. opuścił Europę i udał się do Indii w charakterze legata papieskiego i wysłannika królewskiego. Po długiej i bardzo ciężkiej podróży przybył do Mozambiku w Afryce, skąd wyruszył dalej do Wyspy Sokoty. Po roku i miesiącu podróży 6 V 1542 r. św. Franciszek przybył do Goa, kolonii portugalskiej w Indiach. Święty od razu zajął się katechizacją dzieci i dorosłych, spowiedzią, odwiedzinami ubogich i chorych oraz kazaniami dla całego ludu. Po pewnym czasie zostawił w Goa kapłana - towarzysza, a sam wyruszył na tzw. Wybrzeże Rybackie, gdzie głosił naukę 20.000 tubylcom - rybakom. Pracował wśród nich dwa lata. Dzięki pomocy św. Ignacego otworzył w Goa seminarium wyższe, duchowne, by mieć nowy dopływ kapłanów z ludności miejscowej. Po tych dokonaniach św. Franciszek udał się do

Malakki oraz na wyspy Moluki. Nawiedził też, głosząc Słowo Boże, przylądek Komórny, Trawarkon, Ceylon, wyspę Ambon. Wszędzie nauczał i nawracał ludzi do Boga, gdyż byli oni całkowicie pozbawieni wsparcia chrześcijańskiego. W 1549 r. św. Franciszek zdecydował się na podróż do Japonii, by tam zanieść światło wiary i przybył do Kagoshimy. Pozyskał dla wiary ok. 1000 Japończyków zostawiając im dwóch kapłanów dla rozwijania dalszej pracy, a sam powrócił do Indii.

Wkrótce wyruszył do Chin. Bardzo trudna i ciężka podróż oraz zabójczy klimat spowodował, że Święty rozchorował się na wyspie Sancian i w nocy z 2 na 3 XII 1552 r. oddał Bogu ducha w 46 roku życia.

Mimo upałów ciała przez kilka miesięcy zostało nie naruszone i przewieziono je z Goa, do kościoła jezuitów. Tam spoczywa dotąd w mauzoleum, ołtarzu. Relikwie ramienia Świętego przesłano do Rzymu, gdzie znajduje się w kościele zakonu di Gesu w ołtarzu św. Franciszka Ksawerego. Św. Franciszek nawrócił kilkadziesiąt tysięcy pogan. Stał na ziemi japońskiej i chińskiej jako pierwszy misjonarz europejski i zdobył tam dla Chrystusa pierwszych neofitów. Największą zasługą św. Franciszka dla Kościoła Chrystusowego było to, że na najdalszych krańcach świata wprowadzał Chrystusa i organizował życie Kościoła. Z pism św. Franciszka zostały jego listy, w których pisał o całkowitym oddaniu się Bogu. Do chwały błogosławionych wyniósł go papież Paweł V w 1619 r., a już w 1622 kanonizował Franciszka papież Grzegorz XV wraz ze świętym Ignacym Loyolą, Filipem Nereuszem, Teresą z Avilla i Izydorem. Wspomnienie św. Franciszka Ksawerego obchodzone jest 3 XII. W 1949 r. z okazji 400-lecia przybycia Świętego do Japonii relikwie ramienia wielkiego misjonarza wędrowały po Japonii i Ameryce Północnej. Święty Franciszek Ksawery jest szczególnie czczony w Castello Javier (miejsce urodzenia), w Sancian (miejsce śmierci), w Kottar, w Arpu (Ceylon).

Za Adonai...

Z historii państwowości Polski: Monarchia Patrymonialna

/to taka, w której monarcha (Książę, król) traktował państwo jako swoją własność odziedziczoną po przodkach - ojcowiznę, do której miał wyłączne prawo/

Pierwszym władcą poświadczonym historycznie był Mieszko I (ok. 935-992), Książę Polan z dynastii Piastów. Uważa się go za twórcę polskiej państwowości. Aby uzależnić się od Cesarstwa Niemieckiego postanowił wraz ze swoim dworem przyjąć chrzest w obrządku łacińskim.

1. Wielkanoc, 14 kwietnia 966 roku

Chrzest Mieszka I, odbył się w najważniejsze chrześcijańskie święto, czyli Wielkanoc. Uroczystość ta odbyła się prawdopodobnie na Ostrowie Lednickim o czym świadczą konstrukcje przypominające baptysterium. Wkrótce w Poznaniu powstało pierwsze biskupstwo misyjne, a

biskupem został Jordan pochodzący z Włoch lub Francji. Wiara chrześcijańska przyjmowana była z trudem, bowiem poddani Mieszka I wierzyli w siły przyrody. Kronikarz niemiecki Thietmar napisał: biskup Jordan wiele się z nimi napocił, zanim – niezmordowany w wysiłkach – nakłonił ich słowem i czynem do uprawy winnicy Pańskiej. Z trudem przyjmowano słowa modlitwy: „Ojcze nasz, który jesteś w niebie” lub „i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy”, w czasach wendety nie było to zrozumiałe. Przyjęcie chrztu przez Mieszka I nie oznaczało chrystianizacji jego poddanych. Długo wierzone jeszcze w siły przyrody, a prosta ludność niechętnie rezygnowała z dawnych wierzeń. Jeszcze za Bolesława Chrobrego wybijano zęby tym, którzy w piątek jedli mięso.

2. Denar dla św. Piotra

Mieszko I przyjął chrzest z Czech w obrzędzie łacińskim. Tym sposobem związał swój kraj z cywilizacją Zachodniej Europy, oraz dziedzictwem kultury antycznej i judeochrześcijańskiej. Wraz z chrześcijaństwem na ziemi mu podległe zawitała łacina. Był to język liturgii, dyplomacji i osób wykształconych. W tym języku powstały pierwsze roczniki i kroniki, z których dowiadujemy się o początkach panowania pierwszych Piastów. Biskup Jordan przywiózł ze sobą księgi liturgiczne niezbędne do odprawiania Mszy św. Na marginesach tych ksiąg notowano daty i wydarzenia z życia księcia, jego rodziny oraz dziejów państwa i Kościoła. Wraz z rozprzestrzenieniem się chrześcijaństwa zaczęły powstawać pierwsze budowle sakralne. Były one bogato wyposażone i ozdobione, tak aby zmanifestować potęgę nowego, chrześcijańskiego Boga. Temu miały służyć niezwykle cenne dary, między innymi dla katedry gnieźnieńskiej, w której znalazł się krzyż ze szczerzego złota. Ważyć miał tyle samo, ile jego ofiarodawca – Bolesław Chrobry. Wysokie wieże kościołów gotyckich, przypominały ręce złożone do modlitwy, a ich ściany pokrywały malowidła przedstawiające postacie świętych. Mieszko I, aby uniezależnić się od Cesarstwa Niemieckiego powierzył swoje państwo Stolicy Apostolskiej, płacąc denar dla św. Piotra (świętopietrze). W archiwach Watykanu przechowywana jest najstarsza księga Dacome Judex, w której Książę poleca papieżowi swoje państwo gnieźnieńskie (obejmowało ono obszar od gór na południu do morza i Prus na północy oraz od Odry i Nysy Łużyckiej za zachodzie do granic Rusi na wschodzie, Kraków z częścią Małopolski pozostawał pod rządami syna Mieszka I – Bolesława.



3. Zjazd gnieźnieński – 1000 rok



Po śmierci Mieszka I (992) rozpoczęło się długie panowanie jego syna Bolesława Chrobrego /dzielny i waleczny/. Przyjął on na swój dwór biskupa praskiego

Wojciecha, który został wygnany z Czech. Planował on podjąć działalność misyjną wśród pogańskich Prusów. Misja Wojciecha zakończyła się niepowodzeniem, zginął męczeńską śmiercią z rąk Prusów. Bolesław Chrobry wykupił ciało biskupa i uroczyście sprowadził je do Gniezna. Dzięki staraniom księcia uznano Wojciecha za męczennika. Wkrótce do Gniezna z pielgrzymką do grobu św. Wojciecha udał się cesarz niemiecki Otton III. Był to ogromny sukces Bolesława Chrobrego. Wydarzenie to miało miejsce w roku 1000 i nazwane je zjazdem gnieźnieńskim. Otton III marzył o stworzeniu uniwersalnej monarchii obejmującej cały chrześcijański świat. W skład tego imperium miały wchodzić Słowiańszczyzna, Germania, Galia, Italia pod zwierzchnią władzą cesarską. Pielgrzymkę cesarza do gro-

bu św. Wojciecha opisał w swojej kronice biskup Marsseburga Thietmar: „otóż 20-letni cesarz, boso, na kolanach, w pokutnym worze, zalany łzami i słowem modlitwy zbliżył się do grobu męczennika”. Dostojny gość przez Bolesława Chrobrego został przyjęty z najwyższymi honorami. Otton III swój pobyt rozpoczął od odwiedzenia grobu św. Wojciecha. Następnie ogłosił powstanie arcybiskupstwa w Gnieźnie, a pierwszym arcybiskupem został Radzim Gaudenty, brat męczennika. Utworzono również biskupstwa w Kołobrzegu, Wrocławiu i Krakowie. Cesarz był zachwycony gościnnością polskiego księcia, a jego kraj nazwał mlekiem i miodem płynący. Według kronik Galla Anonima Otton III miał Bolesławowi nadać godność współpracownika cesarstwa. Na znak tego podczas uczty włożył księciu polskiemu na głowę diadem i przekazał prawo do mianowania biskupów. Ponadto swojego gospodarza obdarował kopią włóczni św. Maurycego. Na zakończenie wizyty Bolesław Chrobry podarował cesarzowi relikwie św. Wojciecha i towarzyszył władcy podczas powrotu z Polski. Misja Ottona III wywołała w Cesarstwie Niemieckim wielkie niezadowolenie. Kronikarz niemiecki Thietmar napisał: „niech Bóg wybaczy cesarzowi, że trybutariusza czyniąc udziałnym panem (...) i wywyższył”. Ambitne plany młodego cesarza nie zostały urzeczywistnione. Możliwi niemieccy uważali, że wizja uniwersalnej monarchii chrześcijańskiej w skład której wchodziłaby Słowiańszczyzna jest do odrzucenia. Ponadto Otton III symbolicznie uznał Bolesława Chrobrego za znaczącego władcę, mianując go współpracownikiem przy odnowieniu Cesarstwa Niemieckiego (Rzymskiego). Zamierzenia te nie zostały zrealizowane i w 1002 roku cesarz w wieku 22 lat zmarł.

Ponadczasowym osiągnięciem Zjazdu Gnieźnieńskiego było utworzenie metropolii w Gnieźnie i pierwszy patron Polski św. Wojciech, który sprzyjał budowaniu świadomości religijnej. Historię życia św. przedstawiają Drzwi Gnieźnieńskie, a szczególnie scena trzynasta, wykupienie ciała Wojciecha przez Bolesława Chrobrego, który według żywota świętego zapłacił poganom tyle złota, ile ważyło ciało męczennika.

4. Polska królestwem – 1025

W kolejnych latach panowanie Bolesława Chrobrego prowadził aktywną politykę zagraniczną. Przyłączył Księstwo Czeskie, Morawy, Słowację (w sposób nietrwały). Wyprawił się również do Kijowa, miał według legendy wyszczerbić swój miecz o żelazną bramę zamykającą dostęp do stolicy Rusi. Stąd też wziąć się miała nazwa polskiego miecza koronacyjnego-Szczerbiec. W rzeczywistości to insygnium powstało 200 lat później. W drodze powrotnej zdobył Grody Czerwieńskie (Przemyśl i Czerwień). O ostatnich latach panowania Bolesława niewiele wiadomo, ponieważ na roku 1018, wraz z kresem życia autora, skończyła się Kronika Thietmara. Jest pewne, że po śmierci cesarza niemieckiego Henryka II, Bolesław Chrobry, doprowadził do swojej koronacji, która odbyła się w Gnieźnie w 1025 roku. Było to podkreślenie jego pozycji jako w pełni samodzielnego władcy, a Polska stała się królestwem. Chrobry jako król sprawował władzę ponad 2 miesiące, ponieważ zmarł w czerwcu tego samego roku.

Patrimonium

Państwo pierwszych Piastów określamy mianem monarchii patrymonialnej. Za panowanie pierwszych Piastów powstało około 80 grodów. To właśnie one były kolejno odwiedzane przez władcę. Podczas podróży władca rozstrząsał spory, wymierzał sprawiedliwość, łagodził konflikty między poddanymi, a w razie potrzeby siłą wymuszał posłuszeństwo. Jako monarcha był jednocześnie wodzem, prawodawcą i sędzią. Państwo traktował jako odziedziczoną po przodkach własność, ojcowiznę, patrimonium, do której posiadał wyłączne prawo.

5. Dlaczego Polska?

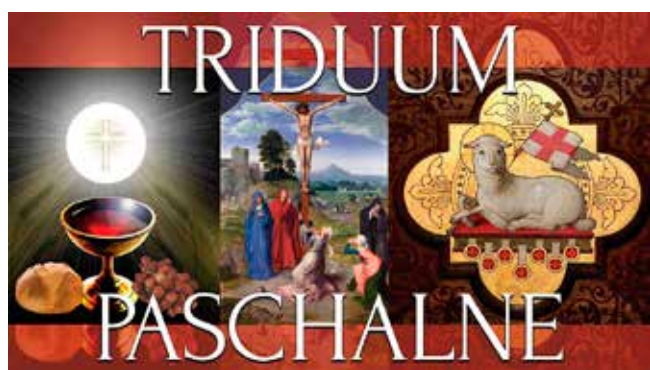
Około 1000 roku państwo Bolesława Chrobrego zaczęło być nazywane „Polską” /w wersji łacińskiej – bo w tym języku wówczas pisano: Polonia, Polania/. Nazwa ta pojawiła się zarówno na kartach kronik i roczników, jak i na monetach wybitych przez księcia w związku z obecnością

cesarza Ottona III w Gnieźnie. Denar wybity za panowania Bolesława Chrobrego opatrzony był napisem: *Princes Poloniae*. Jest to jeden z najstarszych zabytków poświadczających nazwę nowego Państwa. Nazwa „Polska” /Polonia/ nawiązuje również do plemienia Polan i ogólnie oznacza „krajną część”.

6. 1025-2025

Poprzez 1000 lat Polska przechodziła różne formy ustrojowe, poprzez monarchię, demokrację szlachecką i rządy zaborów. Ostatni król Polski Stanisław August Poniatowski koronował się w Warszawie i za jego panowania miały miejsce trzy rozbiory /Prusy, Rosja, Austria/. W 2025 roku mija tysiąc lat od koronacji Bolesława Chrobrego, pierwszego króla. W 1918 roku, po I wojnie światowej Polska odzyskała niepodległość, ale nie odrodziła się jako monarchia. A szkoda.

Maria Kojas



Spowiedź w Wielkim Tygodniu odbywa się:

- od poniedziałku do środy: **od 6.00 do 12.00 i od 15.00 do 18.30**
- w Wielki Czwartek i Wielki Piątek: **od 6.00 do 12.00 i od 15.00 do 18.00**
- w Wielką Sobotę: **od 6.00 do 13.00.**

Wielki Czwartek

– pamiątka ustanowienia Sakramentu Eucharystii i Kapłaństwa. Msza Wieczerzy Pańskiej o godz. 18.00. Podczas tej Mszy nastąpi obrzęd *Mandatum*, czyli umycia nóg 12 mężczyznom, na pamiątkę gestu Chrystusa z Wieczernika. Po Mszy św. przeniesienie Najświętszego Sakramentu do Ołtarza „Ciemnicy” i adoracja do godz. 24.00 (od 23.00 prywatna adoracja w ciszy).

Wielki Piątek

– dzień śmierci Pana Jezusa na Krzyżu. W tym dniu wszystkich od osiemnastego do sześćdziesiątego roku życia obowiązuje post ścisły (czyli dwa posiłki lekkie i jeden do syta), a wstrzemięźliwość od potraw mięsnych obowiązuje od 14 roku życia.

- adoracja przy „Ciemnicy” od godz. 6.00
- o godz. 9.00 „Ciemna Jutrznia” – modlitwa brewiarzowa prowadzona przez LSO

WIADOMOŚCI DUSZPASTERSKIE

- o godz. 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego i nabożeństwo Drogi Krzyżowej dla dzieci, a o godz. 17.00 dla młodzieży i dorosłych.

Liturgię Męki Pańskiej będziemy celebrować o godz. 18.00. Po Liturgii i po odśpiewaniu Gorzkich Żali, adoracja do godz. 24.00 (od 23.00 prywatna adoracja w ciszy). Ofiary złożone przy adoracji krzyża przeznaczone są na Ziemię Świętą.

Wielka Sobotą

– dzień modlitewnego skupienia i oczekiwania na zmartwychwstanie. Chociaż w tym dniu nie obowiązuje post, to zgodnie z wielowiekową tradycją zachęcamy do powstrzymania się od spożywania pokarmów mięsnych, aż do zakończenia Wigilii Paschalnej.

- adoracja przy Grobie Pańskim od godz. 6.00
- święcenie pokarmów na stół wielkanocny odbywać się będzie na placu kościelnym od godz. 8.30 do godz. 14.30
- o godz. 9.00 „Ciemna Jutrznia” – modlitwa brewiarzowa prowadzona przez LSO.

Najważniejszą celebrację całego roku liturgicznego – Liturgię Wigilii Paschalnej w Wielką Noc rozpoczniemy o godz. 20.00.

Zakończy ją Procesja Rezurekcyjna, która przejdzie ulicami: Franciszkańską, Berka Joselewicza, Bóżniczą i Piotra Skargi. Na to nabożeństwo prosimy przynieść świece, zabezpieczone tak, by kapiący воск nie niszczył ławek i posadzki.

Niepubliczna Szkoła Podstawowa Jezuitów przy ul. Piotra Skargi oraz Niepubliczne Przedzszkole Carissimus przy ul. Karłowicza w Nowym Sączu prowadzą nabór kandydatów na rok szkolny 2025/2026.



Rozpoczyna się także rekrutacja do Ogólnokształcącego Liceum Akademickiego Jezuitów, do klas o profilach: lingwistycznym, matematyczno-przyrodniczym i biologiczno-chemicznym. Ponadto nabór na nowy rok szkolny prowadzi także bursa jezuicka przy ul. Ducha Świętego. /więcej na stronie internetowej JCE – dopisek redakcji/

Każdego 16 miesiąca br. o. Wojciech Łokieć SJ głosi Słowo Boże o Andrzeju Boboli w Śnietnicy k. Wysowej - parafia św. Andrzeja Boboli. (Zobacz zdjęcia na str. 31).

KRÓTKIE INFO Z PARAFII, BURS Y I SZKOŁY

Uroczystość Patrona Bursy Ks. Władysława Gurgacza

– jezuity, kapelana Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej

– ks. Władysław Gurgacza SI, kapelana Żołnierzy Wyklętych. Uroczystą Mszę św. odprawił, w zastępstwie o. Prowincjała Towarzystwa Jezusowego, o. Damian Mazurkiewicz SJ, homilie wygłosił o. Adrian Helik SJ, który przybliżył sylwetkę duchową naszego Patrona. Eucharystię koncelebrowali również o. Damian Pawlik SJ – dyrektor naszej Bursy, o. Artur Niechwiej SJ – dyrektor Jezuickiego Centrum Edukacji (JCE) oraz ks. dr Paweł Kochaniewicz – dyrektor Zespołu Szkół Katolickich. Na uroczystości obecni byli zaproszeni goście min. posłowie, wiceprezydent, sekretarz i skarbnik miasta Nowego Sącza, radni, dyrektorzy szkół do których uczęszczają nasi wychowankowie, panie kierowniczk i internatów sądeckich, przedstawiciele IPN z Krakowa, przyjaciele i sympatycy ks. Władysława Gurgacza, rodzice oraz dobrodzieje naszej Bursy.



Po uroczystej Mszy św. nasi wychowankowie zaprezentowali montaż słowno-muzyczny, w którym przypomnieli zebranym krótką biografię i działalność jezuity niezłomnego, przeplataną śpiewem pieśni patriotycznych. Po części artystycznej, za Bursowym sztandarem udaliśmy się pod pamiątkową tablicę poświęconą ks. Gurgaczowi, umieszczoną na budynku Bursy, by złożyć kwiaty.

Potem wspólnie z zaproszonymi gośćmi udaliśmy się do budynku na przygotowany przez nasze panie z kuchni poczęstunek. Goście mieli okazję zobaczyć Bursę „od środka”, wychowankowie bardzo chętnie oprowadzili gości po budynku opowiadając przy tym o codziennym życiu w Bursie. Na auli można było obejrzeć przygotowaną prezentację, skosztować słodkich i słonych przekąsek i uraczyć się pyszną kawą lub herbatą. Dało się słyszeć wiele życzliwych słów pod adresem naszej działalności w Bursie, ale także i rozmów o samym ks. Władysławie Gurgaczu SJ i jego krótkim, ale jakże inspirującym życiu.

Nasza Bursa, to wymarzone miejsce dla młodzieży męskiej, uczącej się na terenie Nowego Sącza, a pochodzącej z odległych miejscowości małopolski. Jako placówka opiekuńczo-wychowawcza towarzyszymy młodym ludziom na etapie ich formacji edukacyjnej, wspomagamy ich rozwój intelektualny i duchowy, pomagamy rozwijać pasje i zainteresowania. Zapewniamy im całodobową opiekę, zakwaterowanie i wyżywienie (jak to mówią Bursanci „najlepsze w całym mieście”). Tworzymy jak najlepsze warunki do nauki, dbamy o właściwe wypełnianie obowiązku szkolnego. Kładziemy nacisk na rozwijanie umiejętności samodzielnej pracy intelektualnej.

Bursa powołana została do istnienia przez Prowincjała Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego w Krako-

wie, 15 sierpnia 1991 r. Szczególnym wydarzeniem było uroczyste nadanie imienia Bursie. Nastąpiło to z inicjatywy ówczesnego dyrektora o. Henryka Całki SJ, dnia 18 października 2003 r. Bursa otrzymała imię ks. Władysława Gurgacza SJ, jezuita, kapelana Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej. Uroczystego aktu nadania dokonał ówczesny Prowincjał o. Krzysztof Dyrek SJ. Po gruntownym remoncie Bursy w 2013 r. cieszy się ona dużym zainteresowaniem młodzieży. Obecnie w Bursie mieszka 86 wychowanków, uczących się w sądeckich szkołach średnich.

Maria Gondek

Przedruk ze strony Jezuici.pl

Kronika parafialna

Chrzty

Grudzień:

Joanna Maria Lupa,
Orion Pomietło,
Teodor Leon Oracz

Styczeń:

Zofia Zbigniewa Ziętek,
Zuzanna Tokarczyk

Luży:

Aleksander Eugeniusz Stochła,
Jonasz Józef Juszczyk

Marzec:

Antonina Zofia Marszałek

Zmarli

Grudzień:

Maria Woźniak (1937),
Teresa Orzeł (1932)

Styczeń:

Adam Henryk Ogorzałek (1962), Ryszard Rosiek (1965),
Tadeusz Senderski (1932), Danuta Koral (1948),
Urszula Janina Sowa (1949)

Luży:

Jadwiga Teresa Kosińska (1936), Stanisław Józef Fecko (1937),
Danuta Maria Kuryłowa (1950), Janina Anna Jurczak (1946),
Józefa Matusik (1936)

Marzec:

Joanna Kazimiera Zawadka (1999)
Mieczysław Knapik (1931)

Opr. P.W.

**SEMINARIUM
ODNOWY
WIARY**

Każdy z nas w którymś momencie zadaje sobie pytanie o sens istnienia. Jedni znajdują odpowiedź, drudzy nie. My chcielibyśmy podzielić się tym, co Bóg myśli o człowieku i jakie proponuje Mu życie. Podczas cyklu ośmiu spotkań, odbywających się co tydzień, Wittek prowadzi tematyczne konferencje, które mają na celu odkrycie przed słuchaczami kluczowych kwestii, takich jak:

- Kim jest Bóg i kim ja jestem dla Niego?
- Dlaczego nie mam szczęśliwego życia?
- Czego potrzebuję, by moje życie się zmieniło?
- Kto może mi w tym pomóc?
- Co zyskam, jeśli powiem Bogu "tak"?

2a
nim
fundacja

PROWADZĄCY:
WITEK WITK

**Czas trwania: 5 marca - 30 kwietnia 2025 r.
każda środa (oprócz wielkiego tygodnia)
Godzina: 18.00
Miejsce: Sanktuarium
Matki Bożej Pocieszenia
Parafia Ducha Świętego w Nowym Sączu**

ZAPISY DO 23 LUTEGO PRZEZ FORMULARZ DOSTĘPNE
NA PROFILU FACEBOOK DUSZPASTERSTWA
MAŁŻEŃSTW I RODZIN W NOWYM SĄCZU
ORAZ NA STRONIE INTERNETOWEJ PARAFII
DUCHA ŚWIĘTEGO W NOWYM SĄCZU

Wspólnota Trudnych Małżeństw SYCHAR
www.sychar.org

*„Co Bóg złączył,
człowiek niech nie rozdziela”
(Mt 19,6)*

- Twoje małżeństwo przeżywa kryzys.
- Coraz trudniej porozumieć się ze współmałżonkiem.
- Zostałeś/łaś sam/sama, jesteś po rozwodzie i tak po ludzku czujesz, że życie straciło sens.

**PAMIĘTAJ: KAŻDE SAKRAMENTALNE MAŁŻEŃSTWO
JEST DO URATOWANIA!**

**MSZA ŚWIĘTA
W INTENCJI MAŁŻONKÓW**

**W każdy 3-ci czwartek miesiąca
o godz. 18.00**

odprawiana jest Msza Św. za małżeństwa, po niej Adoracja oraz indywidualne błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.
O 19.00 zapraszamy na spotkanie w salce na I piętrze.

Zapraszają Księża Jezuici
z Parafii Ducha Świętego w Nowym Sączu

„Wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy” (Mk 9,23)

Daj szansę sobie i swemu małżeństwu!

„Wiadomości” Parafii Ducha Świętego. Wkładka do miesięcznika „Bethania” (do użytku wewnętrznego)

Redaguje zespół: o. Tadeusz Kukułka SJ, o. Andrzej Niczypor SJ, Grzegorz Fecko, Maria Kojas, Michał Nowakowski, Edward Storch, Renata Sypek
Adres do korespondencji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Piotra Skargi 10, www.nowysacz.jezuici.pl

BETHANIA - PARAFIA DUCHA ŚWIĘTEGO

Uroczystość Patrona Bursy – o. Władysława Gurgacza



Foto: z zasobów Bursy

Sanktuarium Andrzeja Boboli – Śnieżnica



Foto: WL



Ferie dzieci i młodzieży z Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa

